Nr 47. Kraków, Środa 28 Lutego 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poszt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów niezapłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.424.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Giarczewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plona, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowę: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, [illegible] we: administracya „Nowej Reformy". — Główne trafiki w Rynku. — Agencya [illegible] i A. Salomonowej, plac Szczepański 8. — Kantor [illegible] — Kantor Kretschmera, Rynek. — Kantor J. [illegible], ul. [illegible]

Zamiejscowę prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 9, [illegible] — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: [illegible] (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i [illegible] — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i [illegible]) — [illegible] (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, [illegible] Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od [illegible] wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — [illegible] szane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. [illegible] tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie 2 korony.

W Austro-Węgrzech miesięcznie 2 kor. 70 halerzy.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Z rządowej statystyki wyborczej.

Dodana do projektu rządowego statystyka wyszczególnia między innemi także stosunek liczebny rozmaitych narodowości w okręgach wyborczych. Ponieważ cyfry te dają pogląd na ewentualne wyniki wyborów, przytaczamy je poniżej, dzieląc okręgi galicyjskie na cztery kategorye. Stosunki narodowościowe tak się w nich przedstawiają:

Okręgi miejskie.

	mieszkańców polskich	mieszkańców ruskich	bez podania narodow.
1. Lwowski I.	80 800	2 400	1 700
2/3. Lwowski II. i III.	68 800	6 400	16 600
4. Lwowski IV.	18 300	2.000	700
5. Krakowski I.	20.400	—	500
6/7. Krakowski II. i III.	55 100	—	4 700
8. Przemyśl	35 300	6 700	3.800
9. Stanisławów	23.300	4.100	2.700
10. Tarnów	30 500	—	700
11. Brody-Złoczów	14.800	4 800	8.700
12. Tarnopol-Brzeżany	27.800	10.000	8 600
13. Kołomyja-Buczacz	25 400	9.800	10.500
14. Stryj-Drohobycz-Sambor-Gródek	46.700	15 700	8.800
15. Jarosław-Rzeszów	38.000	1.600	2.000
16. Sanok-Krosno-Jasło-Gorlice	32 700	300	300
17. Bochnia-Wieliczka-Podgórze	33 200	—	600
18. Nowy Sącz-Biała-Wadowice	26.200	—	6 900

Wyszczególnione w powyższem zestawieniu w rubryce trzeciej (bez podania narodowości) obejmują prawie wyłącznie ludność żydowską, w okręgu 18 (Biała) także ludność niemiecką. Procent tej kategoryi mieszkańców jest w kilku okręgach tak znaczny, że przy rozbiciu się głosów polskich lub słabym udziale w wyborach ze strony polskiej może zakwestyonować wybór polskich kandydatów. To samo stać się może w okręgu wiejskim Przemyśl i t. d., gdzie liczba mieszkańców tej kategoryi wynosi 8500. Przy okręgach II i III lwowskim i II i III krakowskim statystyka rządowa nie podaje osobno ludności każdego z nich.

a) Okręgi wiejskie wyłącznie polskie.

	mieszkańców polskich	mieszkańców ruskich
1. Jaworzno, Chrzanów, Krzeszowice, Liszki	116 800	—
2. Biała, Oświęcim, Kęty, Andrychów	106.100	—
3. Wadowice, Zator, Kalwarya, Myślenice, Skawina	137.000	—
4. Maków, Jordanów, Sucha, Milówka, Żywiec	157.400	—
5. Limanowa, Mszana Dolna, Nowy Targ, Czarny Dunajec, Krościenko	151.700	2400
6. Kraków, Podgórze, Wieliczka, Dobczyce	131.400	—
7. Bochnia, Niepołomice, Brzesko, Wiśnicz	137.600	—
8. Radłów, Wojnicz, Zakliczyn, Tarnów, Tuchów	129.700	—
9. Pilzno, Brzostek, Dębica, Ropczyce, Fryształ	149.200	1400
10. Mielec, Radomyśl, Dąbrowa, Żabno	142.900	—
11. Nisko, Ulanów, Sokołów, Tarnobrzeg, Rozwadów	164.700	—
12. Kolbuszowa, Głogów, Rzeszów, Tyczyn	161.100	—
13. Łańcut, Leżajsk, Jarosław, Przeworsk	156.100	9500

b) Okręgi wiejskie, przeważnie polskie:

	mieszkańców polskich	mieszkańców ruskich
14. Nowy Sącz, Stary Sącz, Grybów, Ciężkowice, Muszyna	124.800	25.800
15. Gorlice, Biecz, Jasło, Żmigród	124.600	28.800
16. Krosno, Dukla, Brzozów, Strzyżów	145.900	18.800

W tych okręgach jedynie jest wybór posłów polskich zupełnie pewny; wybierają one razem posłów 32. We wszystkich innych, jak to wynika z następującego zestawienia, rezultat wyborów z zupełną pewnością naprzód przewidzieć się nie da.

c) Okręgi wiejskie ze znaczną polską mniejszością (ponad 33⅓ procent):

	mieszkańców polskich	mieszkańców ruskich
1. Sanok, Rymanów, Bukowsko, Lisko, Dynów, Bircza, Dobromil	95.700	125.100
2. Brzeżany, Podhajce, Buczacz, Monasterzyska	69.200	194.200
3. Mościska, Sądowa Wisznia, Rudki, Komarno, Gródek, Janów	70.400	135.800
4. Rawa Ruska, Uhnów, Niemirów, Lubaczów, Cieszanów, Sieniawa	60.100	135.400
5. Lwów, Szczerzec, Winniki, Żółkiew, Kulików, Mosty Wielkie	84.400	121.400
6. Bełz, Sokal, Radziechów, Kamionka Strumiłowa, Busk	70.700	129.500
7. Gliniany, Przemyślany, Olesko, Złoczów	60.300	111.100
8. Kozowa, Tarnopol, Zbaraż, Nowe Sioło	68.500	111.300
9. Trembowla, Mikulińce, Wiśniowczyk, Budzanów, Czortków	62.500	115.900
10. Skałat, Podwołoczyska, Grzymałów, Husiatyn i Kopyczyńce	80 000	103.200

W tych 10 okręgach, wybierających razem 20 posłów, tylko przy zmobilizowaniu wszystkich wyborców polskich, i w razie, jeżeli ludność żydowska — zaliczona w statystyce tej przeważnie do ludności polskiej, stanie po stronie naszej, możliwem będzie przeprowadzić wybór 10 polskich posłów, czyli połowy ogólnej liczby.

Natomiast w następujących okręgach, z mniejszością polską niżej 33.3%, wybór posłów ruskich jest niemal pewny.

d) Okręgi wiejskie z wielką większością ruską.

	mieszkańców polskich	mieszkańców ruskich
1. Stara Sól, Mikołajów, Drohobycz, Łąka, Medenice	51.500	189.200
2. Baligród, Ustrzyki Dolne, Lutowiska, Stryj, Stary Sambor, Turka, Boryslaw, Podbuż, Skole	30.800	238.600
3. Bolechów, Kałusz, Nadwórna, Bohorodczany, Sołotwina	26.300	210.900
4. Delatyn, Peczeniżyn, Kołomyja, Żabie, Kuty, Kosów, Zabłotów, Gwoździec	23.100	231.700
5. Rohatyn, Bołszowce, Bursztyn, Żurawno, Wojniłów, Żydaczów, Chodorów, Bóbrka	64.800	189.800
6. Mielnica, Borszczów, Zaleszczyki, Horodenka, Tłuste, Śniatyn	69.600	213.800
7. Otynia, Obertyn, Tłumacz, Potok Złoty, Stanisławów, Halicz, Tyśmienica	63.100	193.300
8. Zborów, Załośce, Brody, Łopatyn	52.400	121.800

e) Okręg wiejski dla obu stron niepewny. (Co do wyboru jednego posła!)

	mieszkańców polskich	mieszkańców ruskich
1. Przemyśl, Dubiecko, Niżankowice, Pruchnik, Jaworów, Krakowiec, Radymno	72.900	146.100

A zatem, — tylko w razie, jeżeli powiedzie się przeprowadzić jednego polskiego posła w ostatnim bardzo niepewnym okręgu wiejskim, dalej, jeśli wszystkie okręgi miejskie wybiorą posłów polskich, ogólna ich liczba wynosiłaby 61.

„Związek 30 października" przeciw rządom Wittego.

Nie powodując się sentymentalizmem, nie chcąc bałamucić naszych czytelników optymistycznem zapatrywaniem na siły stronnictw rosyjskich, zwróciliśmy już przed dziesięciu dniami uwagę (patrz nr. 38), że lubo stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne jest nam najsympatyczniejsze ze względu na stanowisko, jakie zajęło w sprawie autonomii Królestwa, to jednak nie możemy zataić jego słabości w porównaniu z najpotężniejszem ze stronnictw konstytucyjno-rosyjskich, jakiem jest „Związek 30 października". Poświęciliśmy więc temu Związkowi osobny artykuł, przedstawiając w krótkości jego program, wspominając, że posiada w swem łonie ludzi zdolnych i wpływowych, że stanowi wprawdzie prawicę rosyjską, ale prawicę, posiadającą szczere chęci wprowadzenia w życie tych swobód i instytucyj, jakie zapowiedział manifest carski, od którego stronnictwo przyjęło swoją nazwę. Wspomnieliśmy wreszcie, że „Związek" jest przeciwny autonomii Królestwa, ale oświadcza się stanowczo za prawami naszego języka i za szerokim samorządem miejskim i ziemskim, któremu chce nadać pewną organizacyjną całość, przez utworzenie ogólnej „rady", decydującej w wspólnych sprawach samorządu Królestwa.

„Związek" znalazł się w nader szczęśliwych warunkach. Ludzie, którzy go założyli, należeli do „dobrze urodzonych" i „prawomyślnych", posiadali wpływy i stosunki tak w sferach dworskich, jak i rządowych; zachowywali się legalnie, nie byli posądzani o rewolucyjne dążności. Rząd obdarzał ich zaufaniem, widział w nich kadry przyszłego stronnictwa rządowego w Dumie. Wprawdzie skrajną prawicę stanowi stronnictwo „prawnego porządku", ale nie ma ono wpływu i jest źle widziane przez opinię. Więc też kiedy rząd zastosowywał wszelkie środki represyjne przeciwko innym stronnictwom konstytucyjnym, „Związkowi" pozostawił zupełną swobodę działania. To spowodowało, że nikt się nie obawiał przystępować do „Związku", że nawet ogromna ilość urzędników rządowych zapisała się w jego szeregi. Dość powiedzieć, że znaczna część Rosyan z Królestwa oddała się na jego usługi. To nawet „Związkowi" zaczęło psuć markę w opinii, podejrzywano go bowiem, że skłania się ku prądom reakcyjnym. Przed miesiącem opuściło go nawet grono gorętszych, którzy z prawicą konstytucyjnych demokratów utworzyli „klub niezależnych".

Związek tymczasem wzrastał, a przebieg obrad drugiego jego zgromadzenia w Petersburgu, o którym obszernie pisaliśmy, dowiódł, że podejrzenia były płonne. Stąd też z niezmierną ciekawością oczekiwano jego zjazdu w Moskwie. Ks. E. Trubeckij ogłosił gorącą odezwę do „Związku", aby wystąpił przeciw rządowej anarchii. „Związkowi — pisała „Ruś" — przyjdzie wytrzymać wielką próbę; od charakteru jego uchwał zależeć będzie, czy stanie on się stronnictwem, któremu przyjdzie odegrać choćby krótką, ale decydującą rolę w życiu politycznem Rosyi, czy też zamieni się w organ półurzędowy i utraci wszelkie znaczenie, jak to się stało ze stronnictwem prawnego porządku".

Wśród naprężonej ciekawości otworzono w Moskwie kongres Związku w dniu 21 bm. W zebraniu uczestniczyło 500 osób, będących przedstawicielami 38 guberni i 86 okręgów wyborczych. Przewodniczył hr. Heyden w asystencyi barona Korffa i głośnego Szipowa. Ten ostatni otworzył Zjazd zaznaczając, iż rząd prowadzi dalej samowolę biurokratyczną, nie czyniąc nic dla przeprowadzenia manifestu z dnia 30 października. Po Szipowie przemawiał Guczkow, umiarkowany konserwatysta, uważany powszechnie za męża przyszłości. Po mowie, przerywanej oklaskami, Guczkow zaproponował następującą rezolucyę:

„Rosya zbliża się do poważnego przesilenia, ster jej jednak nie znajduje się w odpowiednich rękach. W żadnym razie obecny gabinet nie jest zdolny ocalić Rosyi".

Również, choć mniej energicznie, wystąpili przeciw rządowi hr. Heyden i baron Korf. — Cały wogóle przebieg posiedzenia dowodził, że hr. Witte zawiódł się na Związku.

Drugie posiedzenie pod przewodnictwem Krasowskiego i Guczkowa zeszło na różnych sprawozdaniach i dopełnieniach do programu. Przemawiało ze 40 mowców, mówiących bez żadnego systemu o reformie agrarnej, o sprawie robotniczej, o strejkach, o Finlandyi, o Polsce i t. d. Tu zabierali głos przedstawiciele Rosyan z Królestwa, którzy naturalnie przemawiali w duchu antipolskim. Pomijamy jednak ich „szczere przekonania", tembardziej, że wkrótce na trzeciem posiedzeniu mieli sposobność szerzej z niemi wystąpić po mowie M. Stachowicza, która się stała kulminacyjnym punktem Zjazdu.

Stali czytelnicy „N. Reformy" przypominają sobie może umieszczane w naszym dzienniku przed dwoma przeszło laty „Listy rosyjskie", które później wyszły w osobnej odbitce. — Było w nich sporo o tym Stachowiczu, jako odważnym, na ówczesne czasy, rzeczniku swobody, a zwłaszcza tolerancyi religijnej. Jego przemówienie na Zjeździe misyonarzy rosyjskich zelektryzowało całą liberalną Rosyę. Potępiał w niem zależność cerkwi od rządu i policyjną działalność duchowieństwa, głosząc potrzebę reformy cerkwi i zupełnej swobody sumienia. — Następstwem tego było, że Sipiagin nie zatwierdził jego wyboru na marszałka szlachty orłowskiej, — a szlachta, mimo presyi rządowej, wybrała Stachowicza powtórnie. Ta głośna demonstracya przyprowadzała do wściekłości całą falangę stronników despotyzmu i wielbicieli prawosławia, — a wśród cichych zwolenników wolności budziła nadzieję w lepszą przyszłość. Dziwiło wszystkich, że Stachowicz umilkł i nie brał żadnego prawie udziału w ruchu wolnościowym. Widocznie przyczaił się, czekał stosownej chwili, ażeby znow na siebie zwrócić oczy. Dziś po mowie na Zjeździe, ponownie nazwisko jego jest na ustach wszystkich. O ile można sądzić z dzienników, stanął on od razu w rzędzie najpopularniejszych ludzi w całej Rosyi.

Stachowicz rozpoczął od stwierdzenia, że rząd nie wypełnił manifestu w punkcie rozszerzenia prawa wyborczego. Wybory wśród włościan powinny się już były odbyć. „Nie możemy dopuścić, ażeby Rosya dalej istniała bez Dumy, bo tylko ona może Rosyę uspokoić... Straszą nas ruchem rewolucyjnym i mówią, że ten ruch może stłumić tylko władza państwowa. Prawda byłaby tylko w tym wypadku, jeżeli pod słowem władza rozumielibyśmy nie działalność tych, którzy aresztują i powstrzymują swobodę, a działalność tych, co z wytkniętym planem dążą do zabezpieczenia państwowości drogą zabezpieczenia swobody. Dzisiejsi państwowi działacze objawiają tylko ordynarną fizyczną siłę: aresztują, rozstrzeliwają i zsyłają. Nie posiadają jednak żadnego autorytetu, żadnej powagi... Jaka będzie Duma, taka będzie — w każdym razie przedstawiciele narodowi i konstytucya dadzą autorytet rządowi". Następnie mowca ostro krytykował rząd za to, że nie wypełnia tych punktów manifestu, które zapowiadały zaprowadzenie swobód. Stłumienie nieporządków nie ma nic wspólnego z wprowadzeniem swobody — jedno nie zależy od drugiego. „Przebaczamy naruszenie swobody w chwili stłumienia buntu, ale jesteśmy przeciwni temu jej naruszaniu, które jest skierowane przeciw niezadowolonym, przeciw tym wszystkim, co są niedogodni ministrom. Rząd siłą poskromił bunt i byliśmy wtedy po jego stronie; teraz rząd chce siłą poskromić Rosyę — a przez to traci prawo do naszej sympatyi (W tem miejscu zerwały się ogłuszające i długo niemilknące oklaski). Rząd nie ma prawa powtarzać po 30 października tych błędów, które przywiodły nas do dzisiejszych nieszczęść, a przecież widzimy, że się ponawiają te same błędy". Mowca odczytuje cyrkularz Durnowa o zsyłkach bez śledztwa, po spisaniu jedynie protokołu. „Minister na podstawie tych protokołów wydaje swoje wyroki, nie widząc obwinionego, myląc się nawet w nazwiskach. Podobny cyrkularz narusza manifest, narusza prawa zesłanych, a tem samem narusza i nasze prawa (Nowe burzliwe oklaski). Taka polityka, to niepodobny do wiary brak rozumu. Rząd tak samo źle używa siły, jak jej źle używali rewolucyoniści. Prowadząc do wyborów drogą represyi, osłabia partye umiarkowane, a wzmacnia rewolucyjne. Obecna polityka Durnowa gotuje nieuniknioną zgubę porządku, zgubę Rosyi. Stąd my, jako stronnicy legalności, dynastyi i potęgi rosyjskiej, powinniśmy głośno powiedzieć: tak nie można — trzeba tę politykę natychmiast zakończyć" (Burzliwe oklaski).

W końcu przemówienia postawił Stachowicz cały szereg resolucyj: Potrzeba niezwłocznie wprowadzić prawa, zapewniające i regulujące swobody; znieść stan ochrony wzmocnionej i nadzwyczajnej. Nałożone bez sądu kary winny być zniesione lub potwierdzone przez sąd. Wprowadzenie stanu wojennego może być zarządzone tylko w razie powstania zbrojnego lub przygotowania do niego. Stosowanie kary śmierci bez sądu winno być zaniechane. Należy przyznać, że głównym środkiem uspokojenia kraju jest najrychlejsze zwołanie Dumy. Jest niezbędne, aby rząd oznaczył dokładny, bliski termin zwołania Dumy. Za termin ten należy uznać najpóźniej czas od 9 do 13 maja.

„Ruś", nie sprzyjająca ani Związkowi, ani „umiarkowanemu" Stachowiczowi, przyznaje, że „efekt jego mowy był kolosalny, że ustępy o gwałtach rządu uczyniły olbrzymie wrażenie, że po ukończeniu mowy szumne owacye trwały przez cały kwadrans". „Nowoje Wremia" pisze, „mowa Stachowicza w całem znaczeniu tego słowa zelektryzowała zgromadzenie". Jeden z następnych mowców, Bibikow, radził ją wydrukować w setkach tysięcy egzemplarzy i rozrzucić po całem państwie. Drugi mowca Petrowo-Sołowowo oświadczył, że mowa ta stanowi w jego życiu moment, który będzie

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

71 (Ciąg dalszy)

Maciej w mak leżał. Rozruchane gałęzie z cichym poszumem chwiały się nad nim płachtą cieniów, że jeno czasem, kiej ją wiater zadarł, słońce chlustało mu w oczy, i coraz kawał modrego nieba się odsłaniał.

Rocho przysiadł i zapatrzył się w niego.

Drzewa ciągiem szumiały, czasem pies warknął na muchy, a niekiedy rozświegotane jaskółki śmignęły wskroś pni czarnych na pola zielone i rozkołysane.

Chory naraz zwrócił się do niego.

— Poznajecie mnie, Macieju, co? Poznajecie?

Borynie leciuśki przyśmiech wionął po twarzy, oczy się zatrzepały, i jął ruchać sinemi wargami, ale głosu nie dobył z siebie.

— Jak Pan Jezus przemieni, to możecie jeszcze wyzdrowieć.

Snadź rozumiał, gdyż potrząsł głową i znagła, jakby niechętnie, odwrócił się od niego. Zapatrzył się znowu w rozkołysane gałęzie i w te słoneczne bryzgi, zalewające mu oczy raz po raz.

Rocho jeno westchnął, przeżegnał go i odszedł.

— Prawda, co ojcu jakby już lepiej? — pytała Hanka.

Długo coś miarkował, aż rzekł cichym, ważnym głosem:

— Toć i lampa przed zagaśnięciem żywszym płomieniem wystrzeli, na ostatku. Mnie się zdaje, co Maciej już dochodzi... Aż mi nawet dziwno, że jeszcze żyje: przecież na wiór wyschł...

— Dyć jeść nic nie chce, nawet mleka nie zawsze popije.

— Musicie być gotowe, że lada dzień skończy.

— Pewnie że tak, mój Boże, pewnie. To samo wczoraj mówił Jambroży, a nawet radził, żeby już nie czekać i trumnę obstalować — zapłakała.

— Każcie zrobić, nie będzie długo czekała, nie... Jak duszy pilno ze świata, niczem jej nie powstrzyma, nawet płakaniem, boby już poniektóre całe wieki ostawały między nami — mówił smutnie, zabierając się do mleka, które mu narządziła, i popijając zwolna, wypytywał, co się tu we wsi działo.

Powtarzała, co już był słyszał po drodze od drugich, i o swoich kłopotach jęła się skwapnie a szeroko rozwodzić.

— Kaj to Józka? — przerwał jej niecierpliwie.

— W polu, ziemniaki osypuje z komornicami i Jagustynką, zaś Pietrek pojechał do lasu: zwozi Stachowi drzewo na chałupę.

— Buduje się to?

— Przeciek pan Jacek dał mu dziesięć chojarów.

— Dał mu? Powiadali mi coś o tem, ale nie uwierzyłem.

— Bo to proste i nie do wiary! Zrazu nikto nie powierzył. Obiecał, ale przeciech niejeden obiecuje. Obiecanka cacanka, a głupiemu radość — powiedają. A pan Jacek dał Stachowi list i kazał mu z nim iść do dziedzica. Nawet Weronka się przeciwiła, by szedł, bo powiada mi: co będzie buty darł nadarmo?... jeszcze się z niego wyśmieją, że zawierzył głupiemu... Ale Stacho się uparł i poszedł. I powiada, że może w pacierz po oddaniu listu dziedzic go kazał zawołać na pokoje, poczęstował gorzałką i rzekł: „Przyjeżdżaj z wozami, to ci borowy wycecha dziesięć sztuk budulcu"... Dał mu Kląb koni, dał sołtys, dałam i ja Pietrka i zaraz nazajutrz pojechali do boru. Dziedzic już na nich czekał w porębie i zaraz sam wybrał co najśmiglejsze z tych, co to je zimą cięli la żydów. No, i zwożą, bo dobrze trzydzieści wozów będzie z gałęziami. Stacho galantą chałupę se wyszykuje! Nie potrza mówić, jak panu Jackowi dziękował i przepraszał, bo, po prawdzie, wszyscy go mieli za dziadaka i za głupawego, że to nie wiada, z czego żyje i pod figurami to we zbożach grywa na skrzypicy, a czasem tak bele co i nie do składu powie, jako ten niespełna rozumu... A on taki pan, że mu sam dziedzic posłuszny!... Ktoby to przódzi dał wiarę?...

— Nie patrzcie na człowieka, jeno na jego uczynki.

— Ale dać tylachna drzewa, które, jak Mateusz rachuje, warto z tysiąc złotych, i to jeno za Bóg zapłać, tego jeszcze nie bywało!

— Powiedali, co za to starą chałupę bierze w dożywocie...

— Hale, tyle warta co ten trup rozłupany! Juściwa nawet myśleli, czy w tej dobroci nie ma jakiego podejścia, jaże Weronka dobrodzieja się redziła. Skrzyczał ją, że głupia.

— Bo i prawda. Dają — to brać i Bogu za łaskę dziękować.

— Juści, ale każdego to jeszcze do dzisiaj dziwuje. Przeciek człowiek niezwyczajny brać darmochy i jeszczech od dziedziców! Słyszane to rzeczy! Jakże, kiej to chto chłopu dał co z dobroci? Żeby po najmniejszą porędę iść, a i to na ręce patrzą, zaś w urzędzie się przez grosza nie pokaż, bo ci jutro przyjść każą, albo za niedzielę... Przez tę Antkową sprawę dobrze poznałam, jakie to jest urządzenie na świecie, i niemało już pieniędzy wyniesłam...

— Dobrze, coście mi Antka wspomnieli. Wstępowałem do miasta.

— Toście go może widzieli?

— Nie było czasu.

— Jeździłam niedawno, nie puścili me do niego. Bóg wie, kiej go obaczę.

— Może i prędzej niźli miarkujecie — rzekł z uśmiechem.

— Jezus, co wy powiadacie!

— Prawdę! W głównym urzędzie powiedzieli mi, że Antka mogą przed sprawą puścić na wolę, jeśli kto poręczy za nim, co nie ucieknie, albo da w zastaw sądowi pięćset rubli.

— Rychtyk podobnie i kowal mówił! — jęła zaraz opowiadać jego rady co do słowa.

— Rada dobra, ale że to Michałowa, nieprzezpieczna: ma on tu coś w tem, ma... Ze sprzedaniem się nie spieszyć: z gruntu wyjeżdża się w ogiery, a powraca rakiem, na czworakach... Co innego trzeba wymyśleć... Możeby kto poręczył?... przewiedzieć się potrza między ludźmi... Juści, żeby pieniądze były...

— Możeby się i naiazły — szepnęła ciszej. Mam cosik gotowego grosza, jeno zrachować nie poredziłam, ale możeby chwaciło...

— Pokażcie, to razem przeliczymy.

Zniknęła gdziesik w obejściu, a powróciwszy po jakimś pacierzu, przywarła drzwi na zasuwę i położyła mu węzełek na kolana.

Były w nim papierowe pieniądze, były i srebrne, a nawet było parę złotych i sześć biczów korali.

— To po matce, dał je Jagnie, a potem snadź odebrał — szepnęła, przykucając przed ławą, na której Rocho rozliczał.

— Czterysta trzydzieści dwa ruble i pięć złotych! Od Macieja, co?

— Tak... juści... dał mi po świętach... — jąkała, czerwieniąc się.

— Na zastaw nie starczy, ale moglibyście co sprzedać z inwentarza!

— Z lewentarza? Juści, mogłabym przedać maciorę... krowę jałową teżby można, zbędna. Żyd już o nią przepytywał... to parę korczyków zboża...

— A widzicie, ziarnko do ziarka i zbierze się miarka. Bez niczyjej pomocy Antka wykupimy. — Wie to kto o waszych pieniądzach?

— Ociec mi dali na ratowanie Antka, przykazując, abym nikomu ni słówkiem nie pisnęła. Wam pierwszemu się zawierzam. Jakby Michał...

(C. d. n.)

należał do niezatartych wspomnień. Książę A. Oboleńskij powiedział do jednego z korespondentów: „jeżeli Związek rozwinie działalność w takim kierunku, to trzeba będzie w nim pracować, nie opuszczając rąk do ostatniej możności“.

Nie znaczy to, aby wszyscy zupełnie się zgodzili z rezolucyami Stachowicza. Cały szereg mowców godził się z nim w zasadzie, ale szedł więcej od niego na prawo lub na lewo. Wspaniale mówił jeden z najświetniejszych oratorów Plewako. Manifest 30 października był, według niego, ogromnym przełomem, zwrotem od starego przymierza surowego prawa do nowego przymierza miłości. Car obiecał wielkie święto, ale słowo jego nie stało się czynem. „Niechże to święto jak najprędzej nastąpi, a wtedy wszyscy zobaczą, że swoboda narodu, jest swobodą cara“. Świetne też było przemówienie Bobryszczewa-Puszkina przeciw karze śmierci wogóle, a obecnym egzekucyom w szczególe. „Obecny rząd (są słowa mowcy, jednego z najwybitniejszych kryminalistów rosyjskich) nie ma przedewszystkiem prawa kogokolwiek skazywać na śmierć, — obecny rząd wogóle nie jest rządem, ale tylko komisyą likwidacyjną starego rządu. Taka komisya nie może posiadać tego nieludzkiego autorytetu, który jest konieczny dla pragnącego odebrać życie swemu bratu. W imię sympatyi dla armii proszę, ażeby władza, służąca stanom wojennym, była ograniczona. Trzeba wogóle skrócić tę orgię porządku, która obecnie owładnęła Rosyą. Nasza walka z partyami lewicy jest niemożliwą, bo żaden uczciwy człowiek nie stanie do walki ze związanym nieprzyjacielem“. Hr. Hayden przemawiał za tłumieniem rewolucyi, ale „potrzeba koniecznie zaprowadzić pełną odpowiedzialność działaczy rządowych; potrzeba natychmiast usunąć ludzi zbrudzonych starym systemem, a do władzy powołać tych, co mogą w czyn wprowadzić nowe zasady władzy“.

Nie ciekawą rolę odegrali na zjeździe członkowie jego „kresowi“, a zwłaszcza z Królestwa Polskiego. Profesor uniwersytetu warszawskiego Filewicz przemawiał za utrzymaniem stanu wojennego, jako koniecznego ze względu na stosunki międzynarodowe (?). Tenże pan z drugim swoim kolegom, prof. Amalickim, występował przeciw szkołom polskim. Przemawiał i głośny Proskurjakew. Masłow z Wilna zapewniał, że rewolucyoniści rekrutują się tylko z żydów i Polaków. Słynny Banziner, trzeci z profesorów uniwersytetu warszawskiego, „honorowy listonosz“, uniósł się tak dalece, że członków warszawskich Związku akademickiego (Wulfa, Pogodina i t. d.) nazwał niegodziwcami. Nawet „Nowoje Wremia“ przyznaje, że kresowi delegaci przedstawiali wśród nastroju zjazdu wielki dysonans, że pałali nienawiścią przeciw obcoplemieńcom i powodowali się namiętnością w ocenie spraw kresowych. Przy każdem głosowaniu oświadczali się za najbardziej reakcyjnemi wnioskami. Podczas ich przemówień odzywały się wciąż okrzyki: dosyć!

Rezolucye zjazdu, jakie nas doszły drogą telegraficzną, są nie dość jasne — musimy poczekać na szczegółowe sprawozdanie z ostatniego sobotniego posiedzenia i z odbytych głosowań. To tylko pewna, że rządowi sprawił zjazd niespodziankę swem stanowczem potępieniem jego działalności. To też urzędowe „Russkoje Gosudarstwo“, przybocany organ Wittego, w tonie melancholijnym narzeka, że opinia tak poważnego stronnictwa, jak Związek, nie może nie wywrzeć szkodliwego wpływu na międzynarodowe stosunki Rosyi.

Macierz szkolna w Cieszynie.

Zarząd „Macierzy szkolnej dla ks. Cieszyńskiego“ wydał drukiem sprawozdanie z działalności tej instytucyi za czas od 16 września 1904 r. do 15 września 1905 r. Karty sprawozdania tego świadczą o nieustannej pracy ziomków naszych na Śląsku około oświaty narodowej pomimo wielkich trudności, a zwłaszcza braku dostatecznych funduszów.

Po upaństwowieniu polskiego gimnazyum w Cieszynie Macierz szkolna zajmuje się i nadal uczniami tego zakładu naukowego, starając się spieszyć mniej zamożnym z pomocą materyalną w sumie 7163 koron dla uczniów gimnazyalnych, a 1720 koron dla uczniów polskiej paralelki przy seminaryum nauczycielskiem niemieckiem. Obok doraźnej pomocy przez zakupno książek i rozdawnictwo zapomóg uznał zarząd Macierzy utworzenie bursy polskiej w Cieszynie za rzecz pierwszorzędnej wagi. Niezależnie od zbierania składek na ten cel urządził loteryę fantową. Niestety zakupno losów tej loteryi nie idzie tak raźnie, jakby tego wymagała ważność sprawy i trzeba było dwa razy odraczać losowanie. Obecnie fundusz na budowę bursy im. Mickiewicza w Cieszynie wynosi 1775 koron, zaś fundusz loteryi na ten cel 5878 koron. Nie ustając w pracy około rozprzedaży losów loteryi fantowej, zarząd uważał za właściwe nie odkładać sprawy założenia bursy polskiej w Cieszynie aż do czasu, kiedy będzie zgromadzony fundusz, dający możność wzniesienia dla bursy odpowiedniego gmachu, ale zdecydował się na otwarcie takiego zakładu w lokalu wynajętym już z początkiem roku szkolnego 1905/6. Mieści się w niej 45 uczniów, którzy opłacają po 240 koron rocznie. Kierownikiem bursy jest profesor gimnazyum polskiego dr Farnik.

Ludowa szkoła polska w Cieszynie założona została przez Macierz w r. 1900. Kierownikiem szkoły jest p. Jan Godłowski; grono nauczycielskie stanowią pp. Władysław Dorula, Marya Falkensteinówna, Erazm Falkiewicz, Bernard Kotula i Marya Majówna. Religii katolickiej udzielają w szkole wikaryusze parafii cieszyńskiej księża Bierski, Kasperlik i Tomanek, religii ewangelickiej p. Hławiczka. Szkoła polska liczyła na początku roku szkolnego 1904/5 ogółem 342 dzieci; na początku roku szkolnego 1905/6 liczy: w klasie Ia 60, w klasie Ib 44, w klasie II 83, w klasie III 76, w klasie IV 69, w klasie V 33, razem 364.

Istnieją wreszcie w Cieszynie kursa uzupełniające dla dziewcząt. Na bieżący rok szkolny zapisało się 21 uczennic. Kierownikiem kursów był profesor gimn. p. Fr. Popiołek, który zrezygnował z kierownictwa skutkiem choroby. Objął je po nim profesor p. Galica.

Poza Cieszynem utrzymuje Macierz 3 szkoły i jedną ochronkę. Szkoła w Ostrawie Polskiej im. Ounchowskiego jest systemizowana jako szkoła 5-klasowa mięszana. W r. 1904/5 posiadała jedną klasę o 54 dzieciach. Na rok szkolny 1905/6 kierownikiem szkoły został p. T. Wiśniowski, drugim nauczycielem p. Edward Konopnicki. Do szkoły zapisało się 119 dzieci, z tych do klasy I. 60, do kl. II. 59. Szkoła polska w Dziećmorowicach jest na razie dla braku funduszów jednoklasową i zostaje pod kierunkiem nauczyciela p. Józefa Wilczka. Zapisało się do niej 89 dzieci.

Budowa szkoły na Zbytkach w Niemieckiej Lutyni została ukończona w lipcu 1905 r. Ponieważ nadzieje pokładane w Radzie gminnej niemiecko-lutyńskiej przez zarząd poprzedni, który liczył na to, że gmina własnym kosztem założy szkołę w budynku wybudowanym przez „Macierz“ na Zbytkach, zawiodły, przeto, uznając, że szkoła na Zbytkach jest nader potrzebną i że ludność miejscowa z radością oczekuje jej otwarcia, przystąpił obecny zarząd, mimo bardzo niepomyślnego stanu funduszów „Macierzy“, do otwarcia szkoły z początkiem roku szkolnego 1905/6. Szkoła jest zorganizowana jako dwuklasowa. Kierownikiem szkoły jest p. Jerzy Koterla, nauczycielem p. Alojzy Bujniak. Dzieci zapisało się do klasy I 90, do klasy II 60, razem 150.

Ochronka polska w Michałkowicach znajduje się pod kierownictwem p. J. Kasspera, kierownika miejscowej szkoły polskiej. Nauki udziela w ochronce p. Marya Łasiówna 70 dzieciom.

Dochód „Macierzy“ w roku sprawozdawczym wyniosił 93.073 kor., rozchód 94 730 kor., niedobór więc wyniósł przeszło 1500 koron. Ruchomy i nieruchomy majątek „Macierzy“ wynosi 137.957 kor.

Wobec zadań, które „Macierz“ na Śląsku ma do spełnienia, społeczeństwo polskie powinno ją teraz właśnie jak najusilniej popierać. Zwłaszcza należy się zaopiekować loteryą na bursę polską w Cieszynie, co zresztą nie powinno przeszkadzać do wpisywania się na zwyczajnych członków „Macierzy“ z roczną wkładką 2 koron.

Walne zgromadzenie członków „Macierzy“ śląskiej, jak donoszą z Cieszyna, odbyło się 24 b. m. w Cieszynie. Udział w zgromadzeniu był dosyć liczny, wstrzymali się od niego członkowie „Macierzy“, należący do stronnictwa katolicko-ludowego. Obrady zagaił prezes „Macierzy“ p. Filasiewicz, poczem wybrano przewodniczącym p. Michalika z Rychwałdu. Prezes Filasiewicz złożył sprawozdanie z czynności zarządu „Macierzy“. Szczegóły przytoczone przez p. Filasiewicza pomijamy, gdyż podaliśmy je wedle drukowanego sprawozdania. Po referacie prezesa odczytał przewodniczący memoryał p. Ounchowskiego z Warszawy, żądający zmiany statutu „Macierzy“ w tym kierunku, ażeby na wzór Towarzystwa szkoły ludowej i „Macierz“ zakładała Koła miejscowe, tudzież, by utworzono posadę płatnego sekretarza zarządu. Następnie komisya rewizyjna przedłożyła sprawozdanie, wedle którego rachunki znajdują się we wzorowym porządku. Budżet na rok 1905/6 wynosi w wydatkach koron 102.753, w dochodach koron 99.689. Przewodniczący wyraził nadzieję, że deficyt pokryją składki.

Gdy przystąpiono do wyborów, prezes odczytał listy z rezygnacyami pp. Zadory Paszkudzkiego ze Lwowa, inżyniera Sykały z Poręby i nauczyciela Kotasa. Rezygnacyi pp. Paszkudzkiego i Kotasa nie przyjęto. Ustępujących w myśl statutu członków zarządu ks. Fr. Michejdę i dra Wróblewskiego wybrano ponownie, w miejsce dwu innych wybrano nowych; wybrano także trzech zastępców. Nastąpił szereg wniosków. Naprzód obradowano nad wnioskami dra Ounchowskiego. Na wniosek dra Wróblewskiego sprawę rozszerzenia zakresu działalności „Macierzy“ oddano do zbadania komitetowi, w skład którego wejdzie zarząd „Macierzy“ i ośm osób w tym celu wybranych. Co do płatnego sekretarza p. F. zaznacza, że zarząd wstawił do budżetu na r. 1905/6 kwotę 1200 kor. Polecono, aby zarząd w najkrótszym czasie sprawę załatwił. P. Matusiak, nauczyciel, stawia wniosek, ażeby „Macierz“ w najbliższym czasie założyła polskie szkoły w Toszonowicach i sąsiednich gminach, gdzie Czesi na gwałt narzucają się gminom ze swojemi szkołami. Dr Wróblewski odczytuje podobnej treści list z Dziedzic od Bielska, skąd proszą bardzo usilnie o polską szkołę. Zaznacza następnie, że brak środków nie pozwala na zakładanie nowych szkół. — Na jego wniosek zgromadzenie uchwala ogólną rezolucyę, ażeby „Macierz“ w miarę możności wypełniła te żądania. Na tem obrady zamknięto.

Niefortunnie wystąpił redaktor „Dziennika Cieszyńskiego“ p. Zabawski, który żądał, ażeby „Macierz“ uchwaliła rezolucyę, żądającą dla Śląska 4 polskich mandatów do Rady państwa, zamiast 3. Przeciwko temu wnioskowi wystąpiła silna opozycya po przemówieniu p. Regera, który zwrócił uwagę na szkodliwość podnoszenia spraw politycznych na zgromadzeniu „Macierzy“. Odezwały się okrzyki przeciwko Wszechpolakom i głosy: „Deputacya chamska“. W ten sposób zakończył się epizod z wnioskiem p. Zabawskiego, który wcale pod głosowanie nie przyszedł, zgromadzeni bowiem rozeszli się.

Z zaboru rosyjskiego.

Wilno, 26 lutego.

(Szkoły polskie na Białorusi. — Agitacya w wojsku. — Wybory na Litwie. — Jubileusz Orzeszkowej.)

W głośnej sprawie zamknięcia szkół polskich na Białorusi ogłosił generał-gubernator wileński motywowane rozporządzenie, w którem jako główny powód zamknięcia tych szkół podaje ich charakter wyznaniowy, oraz wykładowy język polski. Zdaniem rządu, ludność powiatu białostockiego składa się głównie z Białorusinów, po części z Litwinów i Żmudzinów, dla których język polski nie jest językiem rodzinnym; z drugiej zaś strony szkoły te miały niepożądany dla rządu charakter klerykalny, jako wzorowane na typie dawnych szkół cerkiewno-parafialnych. Szkoły te otwarte zostały na zasadzie interpretacyi manifestu z 30 października, co, zdaniem rządu, nie wyklucza, że władze powinny na nie dawać pozwolenia i zatwierdzać nauczycieli. Ponieważ tych przepisów nie dopełniono, przeto naczelnik kraju nakazał zamknąć te szkoły aż do czasu zatwierdzenia nowego prawa o szkołach polskich na Litwie i Białorusi.

Moskale także nie zapominają o salwowaniu swoich interesów. Z dniem 19 b. m., jak głosi prospekt, ma ukazać się w Wilnie nowa rosyjska gazeta codzienna p. t. „Biełaja Ruś“, poświęcona „obronie rosyjskich interesów narodowych na Litwie“. W stosunku do innych narodów zamieszkujących Białoruś, dziennik ma się trzymać ideałów, wskazanych przez manifest 17 października. Ma więc „zachowywać pełne uznanie dla każdej narodowości“. Zobaczymy, jak to będzie wyglądać w praktyce.

Charakterystycznym jest objawem, że wśród wojska zauważyć się daje ciągłe wrzenie. Widocznie działalność żywiołów rewolucyjnych nie ustała w tym kierunku ani na chwilę. Zarówno w garnizonie wileńskim, jak i na prowincyi, powtarzają się ciągle wypadki groźnej niesubordynacyi i aresztowań za należenie do partyj politycznych. „Wilenskij Wojennyj Listok“ donosi, że w Wilnie, na zasadzie uchwały oficerskiego sądu honorowego, wydalono z pułku trzech chorążych, dwóch za uczestniczenie w demonstracyi politycznej i jednego za wypowiedzianą sympatyę dla ruchu rewolucyjnego.

W sprawie wyborów Litwa, jak dotąd, zachowuje się dosyć obojętnie. Wybory odbędą się w czasie między 6 a 10 kwietnia. Jakie wyłonią się kandydatury i jaki będzie stosunek kandydatów polskich, litewskich i rosyjskich, trudno przewidzieć. Na zaznaczenie zasługuje tylko odezwa pewnej frakcyi ziemian litewskich, zamieszczona w „Kuryerze Wileńskim“, domagająca się, aby z Wilna wybranym został szlachcic, obywatel ziemski, rodowity Litwin, jako przedstawiciel narodu litewskiego. Odezwa ta, jak słusznie zaznacza „Kuryer Litewski“, nie jest wskazówką polityczną, ale wymownem świadectwem, że w społeczeństwie naszem nie brak prądu nie tylko współczującego dążeniom litewskim, ale podającego tym dążeniom dłoń przyjazną a pomocną. Chodzi tylko o to, czy Litwini zechcą wywzajemnić się nam Polakom także sympatyą i równą do pomocy gotowością.

W Grodnie zawiązał się komitet celem urządzenia uroczystego obchodu czterdziestolecia pracy literackiej Elizy Orzeszkowej. W obchodzie tym weźmie udział cała inteligencya polska Litwy.

Kronika.

Kraków, 27 lutego.

Ogólne posiedzenie Towarzystwa demokratycznego w Krakowie odbędzie się we środę 28 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Towarzystwa Zaliczkowego. Na porządku dziennym: reforma wyborcza w parlamencie austryackim. Referent poseł Rotter.

Nie potrzebujemy chyba zachęcać członków Towarzystwa do licznego udziału w zebraniu wobec aktualności sprawy, będącej na porządku dziennym. Wszystkie stronnictwa polityczne zajęły lub zajmą zdeklarowane stanowisko wobec projektu Gautscha. Uczynić to powinno także krakowskie Towarzystwo demokratyczne, które we wszystkich zagadnieniach politycznych bieżącej doby głos dotąd zabierało.

Z Sokoła. We czwartek d. 1 marca o godz. 8 wieczorem odbędzie się odczyt z dyskusyą na temat: „Odrodzenie ludu w Królestwie“. Referent p. Ignacy Grabowski. Wstęp wolny.

Odczyt. Prof. dr Kazimierz Morawski wypowie w piątek 2 marca w auli uniwersyteckiej odczyt p. t. „Literat i humanista z pierwszych czasów cesarstwa rzymskiego“.

Śluby. Dnia 24 b. m. zawartym został w Krakowie związek małżeński między p. Bogusławem Mikuckim, pełnomocnikiem dóbr hr. Andrzeja Potockiego, a panną Eugenią Kuczkowską, córką ś. p. E. Kuczkowskiego, byłego delegata namiestnictwa. Młodej parze pobłogosławił ks. kanonik J. Drohojowski.

Poranek muzyczny uczniów szkoły p. Eugenii Rosenberg odbył się w niedzielę i był dowodem, że nauka w tej szkole opartą jest na sumiennej i skutecznej pracy nauczycielek, p. Eugenii Rosenberg, kierowniczki kursu wyższego, i p. Idy Rosenberg, kierowniczki kursu niższego. Uczniowie Rudolf i Alfred H., tudzież Alfred B., uczennice Celina En. i Olga B. wykonali utwory Beethovena ze zrozumieniem myśli wielkiego mistrza.

Z Czytelni dla kobiet. We środę 28 b. m. odbędzie się w Czytelni dla kobiet odczyt p. dr Zofii Daszyńskiej Golińskiej na temat: „Kobiety wobec stowarzyszeń spożywczych“. Wstęp bezpłatny dla członków i gości.

Wspólne czytania z dyskusyą dla członków Czytelni odbywać się będą stale w poniedziałki i czwartki o godz. 6 wieczorem. Pierwsze zebranie dnia 5 marca.

Siódma pogadanka pedagogiczna odbędzie się we środę dnia 28 b. m. o godzinie 5 po południu, w auli I szkoły realnej. Dalszy ciąg dyskusyi na temat harmonijnego rozwoju duszy i ciała, poczem referat p. Swiderskiej „Matki i synowie“. Wstęp wolny dla rodziców i wychowawców.

Podejrzany gentleman. Na doniesienie policyi wiedeńskiej, policya krakowska aresztowała tu onegdaj jakiegoś, około 40 lat liczącego, eleganckiego mężczyznę, który miał przy sobie bilety wizytowe: „Chevalier Tadeusz de Jerzyna Jerzyński, obywatel z Bodziejowic, gub. Kielecka, Królestwo Polskie“. W Krakowie jednak pan ten meldował się jako Pochwalski i pod tem nazwiskiem mieszkał w jednym z hotelów z panną Ritterówną, pięknością z Wiednia. Przedtem jeszcze ów Chlebowski-Jerzyński zawiązał w Krakowie stosunki z kilku obywatelskiemi domami i nawet został narzeczonym jednej z poważnych pań tutejszych. Lecz że obywatel ten, o manierach prawdziwego gentlemana, o nieokreślonem zajęciu i jego piękność Ritterówna ma jakieś nieporozumienia z władzami wiedeńskiemi, został tutaj wraz z swą towarzyszką uwięziony, poczem po śledztwie odesłany zostanie do sądu karnego w Wiedniu.

Sankcya ustawy. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz sankcyonował ustawę o kontyngencie rekruta.

Z Podgórza. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa bursy gimnazyalnej w Podgórzu odbędzie się dnia 5 marca w sali konferencyjnej gimnazyum. Na porządku dziennym: Sprawa budowy bursy i ewentualny wybór komisyi budowlanej; wybór wydziału; wnioski i interpelacye członków. Początek o godzinie 5 po południu.

Oświęcim, 26 lutego. Urządzone staraniem tutejszego „Sokoła“ przedstawienie amatorskie odbyło się w niedzielę i wypadło dobrze. Górnoślązacy odegrali sztukę „Hutnicy“, przedstawiającą panujące obecnie stosunki górnicze w zaborze pruskim; w międzyaktach grała orkiestra Budzińskiego z Katowic. Salę wypełnili goście z Górnego Śląska, którzy przybyli w kilkaset osób, kilkunastu Sokołów z Dziedzic z druhem prezesem dr. Pickiem, tudzież publiczność miejscowa, która stawiła się licznie. — Już o godz. 7 z wieczora zapełniła się sala tak szczelnie, że dla zgłaszającej się publiczności miejscowej zabrakło miejsca, wielu zatem musiało odejść do domu nie dostawszy biletów.

Po przedstawieniu odbyła się wspólna wieczerza, do której zasiadło z górą sto osób, a więc goście z Górnego Śląska i Dziedzic, przedstawiciele miejscowego „Sokoła“ i tutejsze „Kółko śpiewackie“ in corpore. Zastępca prezesa „Sokoła“ druh Antoni Smieszek podziękował w serdecznych słowach za miłe odwiedziny i wyraził nadzieję, że spotkanie takie, podnoszące ducha narodowego, będą się częściej odbywały, rodacy zaś będą zawsze gorąco u nas przyjmowani. Po stosownej odpowiedzi druha Kowala z Józefowa (obok Katowic) upływał czas na miłej pogadance przy śpiewach tut. „Kółka“, poczem sympatyczni goście rozjechali się wczesnym rankiem do domów.

Związek strażacki, którego zadaniem jest rozpowszechnianie i udoskonalanie obrony pożarnej w kraju, poruszył zupełnie na czasie będącą sprawę kwalifikacyj naczelnika zawodowego straży pożarnych. Trudno sobie wyobrazić naczelnika zawodowego bez tej kwalifikacyi, a jednak były tego rodzaju wypadki, i te też uczyniły sprawę aktualną. Ustawy gminne dla większych miast i znaczniejszych miejscowości przepisują, że urzędnicy miejscy muszą posiadać kwalifikacyę, którą oznacza Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem. Naczelnicy zawodowych straży pożarnych należą także do kategoryi urzędników miejskich, lecz dotąd władze nie przepisały im tej kwalifikacyi. To też Związek strażacki słusznie poruszył w sprawozdaniu do Wydziału krajowego tę sprawę i w razie przychylnego jej załatwienia, o czem nie wątpimy, także z korzyścią dla celów, do których dąży.

Jubileusz gimnazyum brzeżańskiego. Piszą nam z Brzeżan: W zeszłym roku zawiązał się z byłych uczniów tutejszego gimnazyum komitet, który się miał zająć urządzeniem uroczystego obchodu z okazyi stuletniego istnienia tego gimnazyum. Na obchód wyznaczono dzień 27 września 1905. Jednak dla przyczyn od komitetu niezależnych uroczystość nie odbyła się w wyznaczonym terminie. Komitet przeniósł tedy dzień obchodu na 8 maja b. r. Ponieważ jednak uroczystość ta, to święto nie tylko byłych uczniów ale i obecnego gimnazyum a także i miasta, zajęły się tą sprawą za inicyatywą dra Schätzla, burmistrza brzeżańskiego, szersze koła i utworzyły w połączeniu z komitetem zeszłorocznym komitet obszerniejszy, aby działać wspólnie. Komitet ten wyznaczył ostatecznie dzień obchodu na 7 czerwca b. r., zatwierdził z małemi zmianami dawniej ułożony program uroczystości, akceptował uchwałę dawnego komitetu, oznaczającą wysokość wkładki uczestników zamiejscowych na 20 koron, przyjął nadesłane już wkładki i rozpoczął żywą akcyę w celu wykonania programu. Zaproszenie i nowy program zostaną w najbliższych dniach rozesłane tym b. profesorom i b. uczniom brzeżańskim, których miejsce pobytu jest komitetowi znane, do innych zaś i do osób, które ta sprawa obchodzi, zwraca się komitet na tej drodze z prośbą, aby, jeśli nie otrzymają zaproszenia w pierwszych dniach marca a reflektują na wzięcie udziału w uroczystości, raczyli się po nie zgłosić listownie do sekretarza komitetu ks. dra W. Honorskiego, katechety gimn., lub do Jana Rudnickiego, notaryusza w Brzeżanach.

Wydział Rady powiatowej przeciwko powszechnemu głosowaniu. Z pod Nowego Targu nadesłano nam broszurkę, wydaną we Lwowie, w drukarni „Mudowej“, bez podania nakładcy, pod tytułem: „Do braci rolników — głos chłopa polskiego o prawie powszechnego głosowania“. — Jest to stylem popularnym napisana rozprawka, ośmieszająca równość przy wyborach i straszącą gospodarzy rolnych nowemi, ogromnemi podatkami i ciężarami, oraz „niewolą egipską“ w pętach socyalistów na wypadek, jeżeli rzeczywiście zaprowadzonem zostanie powszechne prawo głosowania. Jakiemi środkami operuje zaś autor tej książeczki, wykazuje chociażby tylko fakt, że powiedziano w niej o pośle Daszyńskim, iż ma 24.000 koron rocznego dochodu jedynie z ciężkich składek biednego ludu. Tego rodzaju podstępnych fałszów pełno w tej książeczce. Zdaje się, że wydano ją w ogromnej ilości egzemplarzy, celem przeciwdziałania reformie wyborczej. Na to jeden tylko pozostaje środek: oświecenie ludu w duchu prawdy. Wprost oburzającem atoli jest, że do tej [illegible] roboty przeciwko reformie wyborczej używa się — władz krajowych autonomicznych. Tak n. p. wydział Rady powiatowej w Nowym Targu, którego prezesem jest dr Zduń, rozsyła tę broszurę w ilościach od 8 do 10 egzemplarzy wszystkim nauczycielom z wezwaniem, ażeby rozszerzali ją między ludnością okoliczną. Podwójne to nadużycie władzy, bo nietylko oddanie jej w służbę najgorszego rodzaju reakcyi, lecz nadto wywieranie nacisku na polityczne sumienie, oraz ograniczanie wolności obywatelskiej nauczycieli. Należałoby też wyjaśnić kwestyę, skąd biorą się fundusze na zakupno i rozszerzanie tej broszury? Na razie zwracamy na tę samowolę wydziałów powiatowych uwagę Wydziału krajowego.

Katastrofa na Dnieprze. „Słowo Polskie“ donosi z Maryampola, że koło Dołhego na Dniestrze załamał się lód pod przejeżdżającym wozem. Zatonęli woźnica oraz pani Hermanowa, żona dzierżawcy z synem, ukończonym technikiem.

Zmarli.

Jan Józef Antoni Br. Ziemięcki, tajny radca, emer. generał broni, właściciel 36 pułku piechoty, b. minister wojny kr. wirtemberskiego, ur. w r. 1816 w Kaliszu, zmarł dnia 25 b. m. w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się we środę d. 28 b. m. o godz. 3 po południu z domu przy ulicy Podwale.

Wojciech Gruszecki, słuchacz Akademii górniczej w Leoben, jednoroczny ochotnik 45 p. p., odbywający służbę w garnizonie przemyskim, zmarł nagle skutkiem nieszczęśliwego wypadku w Przemyślu w d. 22 b. m. Pogrzeb odbył się w dniu 25 w Przemyślu, a w dniu wczorajszym w Krakowie, dokąd stroskani rodzice zwłoki sprowadzili, aby je złożyć na tutejszym cmentarzu.

S. p. Gruszecki był synem zasłużonego i utalentowanego powieściopisarza, Artura Gruszeckiego, któremu z powodu tego ciężkiego ciosu towarzyszą serdeczne wyrazy współczucia ze strony szerokiego koła znajomych i przyjaciół.

Helena Młocka, urodzona w Krzykułach w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 82, zmarła w Wadowicach. Zmarła była bratanicą znanego i zasłużonego patryoty ś. p. Alfreda Młockiego, w którego domu we Lwowie przez długie lata mieszkała, biorąc nader czynny i gorliwy udział w pracach patryotycznych. Niezwykłe zdolności, wysokie wykształcenie i gorący patryotyzm wyróżniały tę szlachetną postać, która całe swoje życie poświęciła pracy dla dobra Ojczyzny. W wypadkach 1848 i 1863 r. brała bardzo czynny udział, a następnie wyjechała za granicę, gdzie, zwłaszcza we Francyi, jakiś czas przebywała. Po śmierci znanego poety Karola Balińskiego, którego była narzeczoną, osiadła we Lwowie, później zaś w Krakowie mieszkała przez długie lata, a w Wadowicach zakończyła swe je życie zacne i szlachetne.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wczoraj odbyły się trzy zebrania wyborcze. Jedno obradowało w resursie obywatelskiej, gdzie zebrali się na naradę członkowie 12 okręgowych komisyj wyborczych obywatelskich pod przewodnictwem adw. Kijenskiego, druga prawyborców gub. warszawskiej w sali techników, trzecie wreszcie na Pradze, gdzie zebrali się wyborcy tamtejsi. — Pierwsze dwa zebrania odbyły się w zupełnym porządku, natomiast zebranie na Pradze zakończyło się krwawem zajściem. Przebieg tego zajścia był następujący. Po wyczerpaniu mów, zgłoszonych do porządku dziennego, zabrał głos nadprogramowo przedstawiciel socyalistów, którego mowę przerywano burzliwemi protestami. Wśród zamętu rozległo się na sali kilkanaście strzałów rewolwerowych. Wśród rzeszy 800 obradujących powstał popłoch nieopisany. Tłum rzucił się ku drzwiom zamkniętym i w mgnieniu oka u wyjścia **skłębił się wał ciał ludzkich, gniecionych i deptanych.** W sali tymczasem **grzmiały strzały i latały kule.** Kilku młodych ludzi zaczęło rzucać się na burzycieli i wydzierać im broń. — Wśród walki **padł trupem** jeden z robotników. Wyłamano wreszcie drzwi i tłum wylewać się począł, ale w tej chwili nadbiegła policya i wojsko i zamknięto wszystkie wyjścia. Rozpoczęło się badanie legitymacyj. Tych, którzy je mieli, puszczono — kilkadziesiąt zaś osób, przeważnie młodzieży, aresztowano. Kilkanaście osób odniosło rany. Wieczorem wszystkich aresztowanych wypuszczono z cyrkułu po sprawdzeniu osobistości.

— „Warsz. Dniewnik“ potwierdza wiadomość, iż prof. Baziner, wysłany na zjazd „Związku 30 października“ do Moskwy, jako delegat z Warszawy, uległ atakowi rozstroju nerwowego.

— Napady na sklepy monopolowe i prywatne są ciągle jeszcze na porządku dziennym. Wczoraj ograbiono jedną wędliniarnię i sklep Stokalskiego przy ulicy Świętokrzyskiej. Sprawców, którzy operowali rewolwerami, jak zwykle nie ujęto.

— Dziś szósty wydział sądu okręgowego warszawskiego rozpoznawał sprawę poddanego austryackiego, Wiktora Zaremby, oskarżonego o zelżenie patrolu wojskowego oraz oficerów policyjnych: Konstantinowa i Iwanowa. Sąd skazał Zarembę na 8 miesięcy więzienia.

— Kandydatom do posad sądowych przy Izbie sądowej warszawskiej zaproponowano, ażeby wyjechali w celu przeprowadzenia śledztwa w miejscowościach, gdzie zaszły rozruchy agrarne. Pomimo, że im proponowano 400 rubli miesięcznie, oraz awans, kandydaci nie przyjęli propozycyi.

— Bierny opór, czyli t. zw. obstrukcya na kolei warszawsko-wiedeńskiej zaczęła się obecnie, jest jednak miejscową i nie wykroczyła poza obręb stacyi Sosnowiec. Opóźnianie pociągów osobowych dochodzi wskutek tego od 2—3 godzin, towarowych zaś do godzin kilkunastu. Urzędowych raportów o obstrukcyi zarząd nie otrzymał; fakt jednak usiłowania tego rodzaju ze strony pracowników stacyi Sosnowiec jest ustalony.

Z Łodzi.

— Wczoraj ograbiono tu dwa sklepy monopolowe i prywatne mieszkanie sprzedawcy przy ul. Nowomiejskiej. Zabrano 232 ruble.

— Na ulicach miasta dokonano kilka napadów na żołnierzy policyi i patrole. Jednego żołnierza poraniono i odebrano mu rewolwer.

— Wczoraj w południe do mieszkania Antoniego Kornikowskiego (Brzezińska 41), u którego bawili podówczas przyjaciele, wpadło czterech ludzi i dali do obecnych kilkanaście strzałów rewolwerowych. Tylko gospodarz ocalał, gdy każdy z gości otrzymał ciężkie rany. Dwóch odwieziono do szpitala, gdzie dogorywają.

Wypuszczone z więzienia. Z Płocka donoszą: Z więzienia tutejszego zostały wypuszczone, aresztowane za działalność w gminach, pp. znana autorka dla młodzieży Zuzanna Morawska z Zulinka, Grąbczewska z Kuklina z pow. mławskiego, Wanda Płoska z Wróblewa i Chmyzowska.

Nieudany zamach. Jak donoszą z Wiednia, wczoraj nieznany chłopiec, liczący około 14 lat życia, przybył do gmachu Wydziału dolno-austryackiego i oddał paczkę dla wyższego urzędnika Wydziału, Gereny'ego. Kiedy Gereny paczkę otworzył, ujrzał puszkę, podobną do pudełek, jakich się używa do konserw. Do puszki była dołączona kartka, opisująca sposób otwierania i zawiadamiająca, że puszka przesyła się do skontrolowania. Gereny odesłał puszkę na policyę, gdzie ją otworzono i znaleziono 150 gramów prochu. Gdyby adresat był ją otworzył w sposób opisany, mianowicie przekręcając klucz, byłby nastąpił wybuch. Sprawcy nie wykryto.

Pobicie Vanderbilta. Amerykański miliarder Vanderbilt, jadąc automobilem z żoną i palaczem przez miasteczko Pontedera pod Florencyą, przejechał sześcioletnie dziecko. Tłum otoczył automobil i przybrał groźną postawę. Gdy Vanderbilt wydobył rewolwer, tłum rzucił się na niego i zaczął go bić pięściami. Napadnięty z trudem zdołał uciec do sklepu, do którego wtargnąć chcieli oburzeni mieszkańcy Pontedery, ale przybyła żandarmerya i uwięziwszy Vanderbilta, ochroniła go od powtórnego pobicia. Jak twierdzą dzienniki florenckie, automobil jechał z szaloną szybkością.

Powieszenie „sinobrodego“. W Chicago został powieszony Jan Hoch, znany w Ameryce „sinobrody“. Jan Hoch poślubił 20 kobiet; z tej liczby zamordował 9, resztę zaś opuścił, zabrawszy ich majątek. Prócz tego od 100 przeszło kobiet obietnicami zawarcia małżeństwa wyłudził znaczne sumy. Hoch do ostatniej chwili zachowywał się cynicznie.

Na „zapomogi narodowe“ dla studentów z Królestwa Polskiego złożyła gmina m. Mielca za pośrednictwem p. E. Klemensiewicza 10 koron.

Mianowania i przeniesienia. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych Ludwika Ocskowskiego z Tarnobrzega do Jordanowa, Stanisława Liszka z Niska do Jaworzna, Mieczysława Koshdaja z Rawy Ruskiej do Przeworska i Karola Kostkę z Jaworzna do Wiśnicza; oraz zamianował adjunktami sądowymi auskultantów Antoniego Wasiewicza dla okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego, dra Stefana Szczanieckiego dla Gorlic i Aleksandra Domańskiego dla Tarnobrzega.

Odczyt. P. Tadeusz Miciński wygłosi we środę 28 bm. o godzinie 6 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego odczyt na tle sztuki japońskiej pod tyt. „Z wizyi tyrana Kiyomori“. Wstęp 30 h. Czysty dochód z odczytu w połowie na krakowski oddział uniwersytetu ludowego, w połowie na fundusz wychodźców z za kordonu.

Z Uniwersytetu ludowego. We środę 28 b. m. odbędzie się zamiast zapowiedzianego wykładu p. Wilhelma Feldmana p. t. „Prądy i przedstawiciele literatury europejskiej w XIX w.“ — wykład p. Grzegorza Glassa p. t. „Z historyi ruchu społeczno politycznego w Rosyi“.

Z Tow. lekarskiego. Na posiedzeniu 28 b. m. o g. 6 wieczór wygłoszą wykłady drowie Borzęcki, Brzeski, Nowotny i Stabr.

Składnice pocztowe otwarte zostaną 1 marca w Tudorkowicach (Sokal) i w Gajach Małych (Tarnopol).

Składki. Dla głodnych w Warszawie złożył p. Klaudyusz Dębicki 6 K zamiast uczestniczenia w uczcie pożegnalnej p. Filewicza.

Dla biednej rodziny Lowassa złożyli: T. F. 2 K, F. Grużewska 2 K 30 h, Marylka W. 2 K, Róża Fedorowicz 2 K, Hanula Dworakówna 2 K, A. Jadrna 8 K, N. N. 40 h, K. Kozłowska 3 K, J. Bocheński 2 K, J. 40 h, J. K. 2 K i kwity na 15 cetnarów węgli ze składu miejskiego, H. Ruck 2 K, Z. W. 1 K.

Na zakład F. Żurowskiej złożyli: Bujna 2 K, Jakubowski 1 K 50 h, Cieplik 1 K, Kozucharski 1 K, Gawlikowski 50 h, Korzeń 40 h, Stoch 40 h, Potakowski 1 K 50 h.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Wujaszek Wania".

We czwartek: „Pan Jowialski" (występ nowozaangażowanego p. M. Tarasiewicza).

W sobotę: „Przelotne ptaki", sztuka w 4 aktach M. Donnaya i L. Decares.

W niedzielę po południu: „Grube ryby"; wieczór „Kordyan".

Bal w hotelu Saskim.

(Z sali sądowej).

Głośna w Krakowie sprawa niefortunnego balu w hotelu Saskim, urządzonego przez grono młodzieży w przeddzień rocznicy powstania styczniowego, miała dzisiaj epilog przed sądem karnym w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiadło 9 młodych mężczyzn, którymi są: Tomasz Klapa, liczący lat 20, student; Jan Gumowski, art. malarz; Józef Moszkowski, lat 20, nadzwyczajny słuchacz filozofii; Wilhelm Woyciechowski, lat 18, uczeń drukarski; Jan Sawczyński, lat 21, słuchacz filozofii; Dominik Gwizdowski, lat 18, uczeń; Jan Stadler, lat 19, uczeń; Józef Walkowski, lat 20, prywatny uczeń gimn., oraz Jan Chybała, 42 lat liczący, tercyan szkolny.

Wymienieni podsądni zostali obwinieni częścią o zbrodnię gwałtu publicznego z § 83 u. k., częścią o występek zbiegowiska z § 283 u. k., oraz przekroczenia z § 312 u. k.

Akt oskarżenia przedstawia winę oskarżonych w następujący sposób: Dnia 20 stycznia br. grono młodych ludzi urządziło prywatną zabawę w jednej ze sal hotelu Saskiego. Gdy wieść o tej zabawie rozeszła się wśród szerszej publiczności, postanowiła część młodzieży (która w tym czasie właśnie urządzała na Rynku patryotyczną manifestacyę. Przyp. red.) przeszkodzić tej zabawie. Znaczny więc zastęp młodzieży zgromadził się przed hotelem Saskim na rogu ulicy św. Jana i Sławkowskiej, gdzie stojąc w zwartej masie, witał przyjeżdżającą dorożkami balową publiczność groźnemi okrzykami, jak np. „hańba balownikom!" „wracać się do domu!" itp. Równocześnie, gdy część młodych ludzi demonstrowała w ten sposób na ulicy, druga część około 100 osób wdarła się do wnętrza hotelu, weszła na salę balową i tam od przestraszonych uczestników zabawy żądali natarczywie zaprzestania tańców. Tymczasem policya przybyła na miejsce zamieszki, opróżniła salę balową z demonstrantów, a gdy na ulicy tłum nie słuchał rozkazów władzy „do rozejścia się" i stawiał opór czynny policyantom, funkcyonaryusze policyi zaaresztowali szereg osób. Z wielu aresztowanych część uwolniono po spisaniu z nimi w policyi protokołu, część zaś odstawiono do więzienia sądu karnego, sądowe zaś śledztwo ustaliło winę wymienionych 9 mężczyzn i ci stanęli dzisiaj przed trybunałem karnym w Krakowie.

Rozprawie, na którą wstęp jest za biletami, przewodniczył starszy radca sądu krajowego, p. W. Ursel w otoczeniu radców pp. Trapszellnera i Kopfa oraz sekretarza sądu p. Krausa; oskarżał zastępca prokuratora dr Gruszczyński; obwinionych bronili adwokaci: dr Hoski, dr Wł. Lewicki i dr St. Rowiński.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący przystąpił kolejno do przesłuchania obwinionych.

Oskarżony Tomasz Klapa, nie poczuwa się do winy. Gdy wrócił z pochodu patryotycznego, z cmentarza, usłyszał zgiełk na ulicy św. Jana, gdzie stanął z innymi, nie wiedząc nawet, jak się nazywa ulica, gdyż niedawno przybył z Królestwa Polskiego. Na ulicy św. Jana był świadkiem, jak członek komitetu zabawowego, p. Juliusz Jejde (syn), pragnął z tłumem ugodowo załatwić zajście, tłómacząc, że bal jest „na głodnych".

Przewodniczący: Dlaczego specyalnie pana aresztowano mimo, że był tam tłum wielki?

Oskarżony Klapa: Przypuszczam, że dlatego, że byłem w uniformie studenta rosyjskiego.

Oskarżony Gwizdowski przechodził ulicą św. Jana, bo „ulica jest na to, aby każdy nią swobodnie przechodził" — (przewodniczący: Naturalnie!) Nagle został przez jakiegoś cywilnego mężczyznę wezwany do „rozejścia się". Oskarżony zapytał owego obcego sobie cywilnego pana, co go to obchodzi, a wtedy został silnie uderzony w piersi, a następnie przez policyanta w „szyneli" został odprowadzony do „cyrkułu" (wesołość), gdzie spisano z nim protokół.

Oskarżony Chybała opowiada, że posłany przez profesora Steingrabera dla odniesienia pakietu, został w przechodzie ulicą św. Jana zaczepiony przez policyanta i odprowadzony, nie wiedząc wcale za co, do policyi. Żadnego gwałtu publicznego się nie dopuścił i oporu policyi nie stawiał.

Oskarżony Witkowski wracał z lekcyi i musiał przechodzić ulicą św. Jana. Nie wiedząc o niczem, został porwany przez agentów policyjnych do policyi, gdzie, oszołomiony poprostu zajściem, zamiast swojego, podał nazwisko jednego ze swych kolegów, lecz później, dowiedziawszy się, że to może pociągnąć złe następstwa, sam zgłosił się do sądu i wyznał, jak się nazywa.

Inni oskarżeni tłómaczą się podobnie, że byli wprawdzie w tłumie, ale policyi oporu nie stawiali „rozejść się" zaś nie mogli, gdyż byli ściśnięci tłumem i murami kamienic.

Następnie przystąpił przewodniczący do przesłuchania świadków. — Klasyczny świadek Juliusz Jejde, zaprzysiężony, opowiada, że wraz z komitetem urządzał prywatną zabawę w małej sali hotelu Saskiego. — Ponieważ rocznica patryotyczna przypadała dopiero za dwa dni, a dochód z balu przeznaczony był na głodnych w Królestwie, sądził, że nic zabawie nie stanie na przeszkodzie. Świadek Jejde, na zapytanie przewodniczącego, prokuratora i obrońców wyjaśnia, że nie poznaje żadnego z siedzących na ławie oskarżonych, jako uczestników demonstracyi, która zresztą nie miała groźnego charakteru i nikogo na prawdę nie przestraszyła. Wbrew twierdzeniu aktu oskarżenia, p. Jejde zeznaje, że nikt do sali balowej się nie wdarł, lecz tylko z za drzwi, na schodach, wzywali jacyś mali uczniowie do zaprzestania tańców.

W tem miejscu obrońcy zaznaczają, że nawet policya — obecna przy zajściu — w doniesieniu do sądu, zakwalifikowała czyny obwinionych wyłącznie tylko jako lekkie przekroczenie — a dopiero sąd karny zrobił z nich zbrodnię gwałtu publicznego.

Z kolei nastąpiły przesłuchania dalszych świadków, między którymi zeznawali obciążająco komisarze, agenci i żołnierze policyjni, czynni podczas zajścia.

Rozprawa, której przysłuchuje się nie wiele publiczności, rozpisaną została na 2 dni.

Głosy publiczne.

Bardzo pouczającym i przyjemnym do czytania, jest nowo wydany, a nadzwyczaj gustownie wykonany cennik powszechnie znanej „firmy dla importu kawy Juliusza Meinla".

Oprócz cen, podane tam są bardzo ważne wskazówki, dotyczące sporządzania różnych artykułów, oraz wiele pożytecznych rad; to też nabycie takiego cennika jest bardzo polecenia godnem dla Szanownych P. T. Gospodyń.

Cenniki te wydaje wszystkim bezinteresownie i opłatnie firma Juliusza Meinla, Import Kawy, Kraków, Rynek główny, l. 30 (Linia C—D).

Dział ekonomiczny.

✕ **Upaństwowienie kolei północnej.** Z Wiednia donoszą: Wczoraj odbyły się w ministerstwie kolei kilkugodzinne narady zastępców administracyi państwowej i kolei północnej w sprawie upaństwowienia tej kolei. Przyszło do porozumienia we wszystkich dotąd niezałatwionych kwestyach, tak, że po uzyskaniu oficyalnego upełnomocnienia od Rady administracyjnej nie będzie żadnej przeszkody do formalnego zakończenia sprawy i podpisania umowy o upaństwowienie. Prawdopodobnie nastąpi to do końca tego tygodnia. Jak donosi „N. Fr. Presse", zapłaci rząd za akcyę mniej więcej tyle, ile wynosi jej dalsiejszy kurs.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 lutego.

Nowy proboszcz cerkwi Wołoskiej. Prezentę na cerkiew Wołoską po ś. p. Pawlikowie nadał instytut Stauropigiański ks. Bazylemu Dawidiakowi, proboszczowi w Tuchli. Ks. Dawidiak jest jednym z przywódców partyi staroruskiej.

Ślub. W kościele Klarysek we Lwowie pobłogosławił ks. Seńkowski związek małżeński panny Heleny Zaleskiej, córki radcy szkolnego p. Mieczysława Zaleskiego, z p. Maksymilianem Matakiewiczem, doktorem nauk technicznych, inżynierem namiestnictwa.

Krajowy zjazd młynarzy wraz z walnem zgromadzeniem „Koła młynników" odbędzie się we Lwowie dnia 4 marca o godzinie 10 rano w sali Izby przemysłowo-handlowej przy placu Halickim l. 10, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu z czynności. 2) Reforma, zmiana statutu i zmiana nazwy Towarzystwa na „Krajowe Koło młynarzy". 3) Uchwalenie petycyi do władz i do parlamentu w sprawie młynarstwa krajowego. 4) Sprawa młynarskiego biura pracy. 5) Wybory. 6) Wnioski członków.

Ktoby z interesujących się sprawą młynarstwa krajowego chciał wziąć udział w zjeździe, a zaproszenia jeszcze nie otrzymał, otrzymać może je odwrotnie pocztą, jeśli tego zażąda kartą korespondencyjną pod adresem „Biuro młynarzy" przy redakcyi „Dźwigni" we Lwowie.

Wykupno tramwaju konnego we Lwowie. Komisya elektryczna przedłożyła magistratowi wniosek o zakupno tramwaju konnego za 940.000 koron.

Nowy okręg. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Ministerstwo rolnictwa kreowało nowy okręg gospodarczy Sołotwina Mizuńska (poczta i telegraf Wygoda), który dnia 28 stycznia b. r. otwarto.

Ucieczka spekulanta naftowego. Dotychczas niewiadomo, gdzie się ukrywa zbiegły spekulant naftowy, Markus Feuerstein. Pomiędzy jego wierzycielami znajduje się jeden ze znanych adwokatów lwowskich, który Feuersteinowi pożyczył 200.000 koron. Sam Feuerstein podał, że aktywa jego wynoszą 1,136 000 kor., a pasywa 1,754 000 koron. Pomiędzy aktywami znajdują się pozycye wartości problematycznej na 432 000 koron. Część dóbr i realności zapisał Feuerstein na swoją żonę — wierzyciele kwestyonować będą jednak te intabulacye. Sfałszował on weksle na 150.000 koron i podrobił na nich po większej części podpis swego wspólnika z rafineryi w Krechowicach, Szapiry. „Neue fr. Presse" podaje, że Feuerstein znajdować się ma obecnie w Londynie i że nie rozporządza gotówką, gdyż w ostatnich czasach wykupił weksle na 60 tysięcy koron. Przed kilku laty był Feuerstein jeszcze wcale niezamożnym kupcem w Drohobyczu. Majątku dorobił się na spekulacyach naftowych. — Dnia 2 marca odbędzie się w Drohobyczu zgromadzenie wierzycieli i wybór zarządcy masy. Komisarzem konkursowym jest drohobycki sędzia powiatowy Panesch, a tymczasowym zarządcą masy adwokat dr Feil.

W procesie o malwersacye w powiatowej Kasie chorych w Stanisławowie, skazany został oskarżony Brück na 14 miesięcy więzienia. — Resztę oskarżonych uwolniono.

Zmarli.

Gwalbert Ziembicki, inżynier i znany przemysłowiec, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 67. S. p. Ziembicki wykonał w kraju naszym szereg prac kolejowych, między innemi połączył drugim torem kolejowym Lwów z Krakowem, budował zaś linie: Sokal Jarosław, Lwów-Bełżec, Przeworsk-Bachórz, Chabówka-Zakopane. Obok tego wygotował mnóstwo tras, a długi ich szereg kończą: Lwów-Podhajce i Lwów-Stojanów.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Sprzedana narzeczona".

We czwartek: „Lohengrin (występ Badrowskiego).

Rewolucya w Rosyi.

Gwałtowna wprost konieczność zaciągnięcia znacznej pożyczki za granicą, niemniej zaś uchwały „Związku 30 października" w Moskwie, który wystąpił również z daleko sięgającemi żądaniami konstytucyjnemi, zmusiły petersburskie sfery rządowe do powzięcia ostatecznej decyzyi w sprawie Dumy, to znaczy do zrealizowania przyrzeczenia, o którem zamierzano już zupełnie „zapomnieć". Wczoraj ukazał się w Petersburgu **ukaz carski, zwołujący Dumę na dzień 16 maja r. b.** Drugi, równocześnie wydany ukaz opiewa: „Rozruchy wewnątrz państwa, które pociągnęły za sobą przerwę komunikacyi, opóźniły wysyłkę instrukcyj do wielu prowincyj. Aby termin zebrania się Dumy nie doznał zwłoki, uznaliśmy za potrzebną zmianę postanowień zarządzających, że wybory mają się odbyć w jednym dniu w całem państwie i pozwolić, aby je w rozmaitych prowincyach odbyto w rozmaitych dniach. Osobne ukazy oznaczą terminy dla poszczególnych prowincyj".

W związku z temi ukazami donosi Pet. Ag. tel., że listy wyborcze w 22 guberniach zostaną ogłoszone już 28 b. m., w dziesięciu dalszych dnia 7 marca. W ten sposób, w chwili zebrania się Dumy, będą przeprowadzone wybory w większej części państwa, tak że w akcie otwarcia będzie mogło wziąć udział 350 członków Dumy.

Gubernij krajów, w których wybory mają być przyspieszone, Agencya nie wymienia, nie wiadomo więc, czy Królestwo i inne ziemie polskie będą już reprezentowane przy otwarciu Dumy.

Z Helsingforsu i Tyflisu donoszą znów o napadach, mających na celu obrabowanie kas publicznych. W Petersburgu zastrzelono pomocnika dyrektora fabryk Patiłowskich, Nazarowa.

(Telegr. „N. Reformy" z 27 lutego.)

Rządy reakcyi.

Londyn. „Times" donosi z Petersburga: Od 7 stycznia do 7 lutego **zawieszono w Rosyi 78 dzienników**, uwięziono **58 redaktorów**, ogłoszono **stan wojenny w 62 miejscowościach, stracono 400 osób, politycznych więźniów zamknięto 1716.** W 17 miastach urządzono z powodu przepełnionych więzień **prowizoryczne więzienia; 2000 urzędników pocztowych i telegraficznych wydalono ze służby.** Straty, spowodowane przez rozruchy agrarne, oceniają na 60 milionów rubli.

Rozwiązanie zgromadzenia.

Petersburg. Centralny komitet partyi konstytucyjno-demokratycznej, której zgromadzenie, zwołane na dzisiaj, zostało bez żadnego uzasadnienia przez policyę zakazane, ogłosił protest przeciw temu wmieszaniu się administracyi do akcyi wyborczej i wzywa rząd, aby temu zapobiegł. Ze względu na to, że partya konstytucyjno-demokratyczna jest jedyną z opozycyi, która postanowiła wziąć udział w wyborach, uchwalono wyjaśnić, jakie są prawdziwe zamiary rządu i jaką wartość posiada apel rządu z wezwaniem do spokoju.

Zastaw dróg żelaznych.

Petersburg. Z powodu wzmianki urzędowej gazety „Russkoje Gosudarstwo" o potrzebie nadzwyczajnych środków dla uniknięcia kryzysu finansowego, sądzą tu, że owemi środkami będzie oddanie znacznej części kolei państwowych **w ręce zagranicznych kapitalistów.**

Bez sądu.

Kijów. Bez sądu i bez aktu oskarżenia wysłano stąd 33 aresztowanych do gubernii jakuckiej.

Aresztowania.

Charkow. Wskutek przepełnienia więzień część aresztowanych trzyma policya w izbach, przeznaczonych dla pijaków. W Lipcach aresztowano chłopa Basanika, przemawiającego za równouprawnieniem kobiet.

Londyn. „Times" donosi z Petersburga: W Nowoczerkawsku uwięziono jednego księdza za to, że podczas kazania powiedział, że wszelka ziemia należy do Boga.

Proces Schmidta.

Oczakow. Schmidt obojętnie przyjmuje zeznania świadków, tyczące się jego udziału, natomiast z zapałem przeczy zeznaniom, obciążającym winę marynarzy, **wszystko przyjmując na siebie.** W sprawie, czy z Oczakowa strzelano pustemi czy pełnemi nabojami, zeznania świadków są sprzeczne. Ze względu na ważność tego szczegółu, obrona żąda obejrzenia krążownika „Oczakow" i jego dział tak przez sąd, jak i przez specyalistów-artylerzystów. Sąd, nie wychodząc ze sali, odmawia żądaniu. Szeregiem zeznań stwierdzono, że Schmidt w swojej mowie do załogi powiedział: „Z nami Bóg, car i cały naród rosyjski", a przy wykonaniu hymnu „Boże carja chrani" stał z głową odkrytą. Pop Gurij przyznaje, że w przededniu bitwy odprawiał na Oczakowie nabożeństwo z powodu urodzin carowej-wdowy i wnosił mnogolecie carskiej rodzinie. Obwinienie studentów Mojszejewa i Piatina, że chcieli wrzucić do morza porucznia Zabuckiego, okazuje się fałszywem. Nadchodzi najciekawsza część procesu: zeznania oficerów, uwięzionych na Oczakowie.

Oczakow. Dziś zakończyć się ma proces porucznika Schmidta. W obronie swej powiedział oskarżony, że **walczył za wolność i spełniwszy swe zadanie z chęcią umrze.** Jego mowa sprawiła głębokie wrażenie. Chłopi zamówili msze na intencyę ocalenia Schmidta.

Petersburg. Pergament, obrońca Schmidta, miał wczoraj dłuższą audyencyę u Wittego.

Rewolucya w Inflantach.

Berlin. Jak donoszą, w Kurlandyi ustała wprawdzie rewolucya, lecz morderstwa polityczne i plądrowania są w wielu miejscowościach na porządku dziennym. Bandy rozbójnicze kryją się po lasach.

Absolutyzm na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy" z 27 lutego.)

Audyencye.

Wiedeń. Po konferencyi ministeryalnej Fejervary przyjęty został na prywatnem posłuchaniu u cesarza.

Wiedeń. „Fremden Blatt" donosi z Budapesztu: Do wczorajszej audyencyi prezydenta Izby magnatów hr. Czakyego u cesarza nie należy przywiązywać wielkiego znaczenia. Zazwyczaj po rozwiązaniu parlamentu cesarz przyjmuje na posłuchaniu prezydenta Izby magnatów.

Tisza i Fejervary.

Budapeszt. „Pester Lloyd" zwraca uwagę, że hr. Stefan Tisza jechał do Wiednia w jednym przedziale z bar. Fejervarym. — Inne dzienniki nawiązują do faktu tego rozmaite domysły.

W sprawie nowych żupanów.

Budapeszt. Minister spraw wewnętrznych Kristoffy wydał ostry rozkaz do wszystkich komitatów, aby w ciągu ośmiu dni uznano zamianowanych przez rząd nowych starszych żupanów i by wykonywano wszystkie ich rozporządzenia. — W przeciwnym razie minister grozi surowemi karami wszystkim opornym. Dla bezpieczeństwa nowych komisarzy królewskich dodano im wszędzie do boku silne eskorty wojskowe.

Dotychczas już cztery municypia wydały rządowi podatki zapłacone do ich kas dobrowolnie.

Nie dają urlopów.

Budapeszt. Minister wojny przesłał komendantom wszystkich korpusów na Węgrzech rozkaz, ażeby pod żadnym warunkiem nie dawali urlopów powołanym do czynnej służby rezerwistom uzupełniającym.

Pobór rekrutów.

Budadeszt. Do „Budapesti Hirlap" donoszą z Wiednia: Podróż prezydenta gabinetu do Wiednia stoi w związku z sprawą poboru rekruta na Węgrzech. Gabinet węgierski przedłożył koronie podobno projekt, umożliwiający pobór rekrutów bez upoważnienia ze strony Sejmu. Słychać, że ma to nastąpić w drodze częściowej mobilizacyi. Innym celem podróży Fejervarego ma być sprawa rekonstrukcyi gabinetu.

Zamknięcie uniwersytetu.

Budapeszt. W opozycyjnych kołach węgierskich sądzą, że wszechnica budapeszteńska zostanie 5 marca zamkniętą.

Reforma wyborcza.

Z projektu nowej ustawy wyborczej stosunkowo najbardziej zadowoleni są postępowi Czesi. Żądają oni jedynie pewnych poprawek projektu. „Z Pragi donoszą: Komitet wykonawczy partyi „narodowo-wolnomyślnej" przyjął sprawozdanie posłów Kramarza, Herolda i Pacaka o reformie wyborczej. W dyskusyi wyrażono solidarność ze stanowiskiem parlamentarnego klubu posłów, a zwłaszcza stwierdzono, że projekt rządowy niezupełnie odpowiada ich żądaniom i dlatego klub ma dążyć do możliwego polepszenia go w duchu stronnictwa".

Natomiast stronnictwo niemiecko-ludowe — jak donosi „Deutsche Nat. Correspondenz" — gotowe jest popierać projekt rządowy jedynie za cenę 17 dalszych mandatów dla stronnictw niemieckich. Szkoda, że „Correspondenz" nie wyjawia, komu te mandaty mają być wydarte?

(Telegramy „N. Reformy" z 27 lutego.)

Burzliwe zgromadzenie wyborcze.

Niżniów. Wczoraj po południu odbywało się w Niżniowie ogólne zgromadzenie ruskie w sprawie reformy wyborczej. Skutkiem niezwykle gwałtownego i podburzającego przemówienia grecko-kat. wikarego ks. Korostyla, komisarz rządowy, praktykant konceptowy Dunikowski, rozwiązał zgromadzenie. To wywołało oburzenie tłumu, który przyjął groźną postawę. Przejeżdżający w tej chwili gościńcem właściciel dóbr Petryłowa, p. Bogdanowicz, został kamieniami obrzucony. Usiłowania p. Dunikowskiego, aby uspokoić tłumy, okazały się bezskutecznemi. **Tłum obrzucił kamieniami Dunikowskiego**, który, lekko ranny, schronił się do budynku krajowej szkoły koszykarskiej, skąd telegraficznie zarekwirował asystencyę wojskową ze Stanisławowa, a zawiadomiony o tym wypadku starosta z Tłumacza, wysłał komisarza Burzyńskiego z żandarmami do Niżniowa. Na wiadomość o przybyciu Burzyńskiego i o nadciąganiu wojska ze Stanisławowa, tłum natychmiast się uspokoił i począł się rozchodzić i wkrótce zapanował zupełny spokój. Prezydyum namiestnictwa wydelegowało na miejsce wypadku starostę Popiela i zarządziło najsurowsze śledztwo, celem pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej winnych zbrodni gwałtu publicznego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 27 lutego.

Z Izby panów.

Wiedeń. Izba panów przyjęła ustawę czekową i ustawę o Towarzystwach z ograniczoną poręką i odesłała projekt w sprawie zmiany patentu broni do komisyi.

Konferencya wspólnych ministrów.

Wiedeń. Pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego odbyła się narada ministrów, w której ze strony austryackiej wzięli udział ministrowie: Gautsch, Bylandt, Bouquoi, Cosel, kierownik ministerstwa handlu Auersperg, szef sekcyi w ministerstwie handlu Rösler; ze strony węgierskiej ministrowie: Fejervary, Vörös, Feilitsch i sekretarz stanu w min. skarbu Popovics. Obradowano nad szeregiem spraw handlowo-politycznych.

Otwarcie granicy.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" donosi z Belgradu: Dziś po południu odejdzie pociąg towarowy z Zemlina, który przewiezie do Belgradu cały cukier, nagromadzony podczas zamknięcia granicy. Ze strony serbskiej więc zniesiono zamknięcie granicy.

Srebrne gody cesarza.

Berlin. Podczas wczorajszych uroczystości zaszło bardzo wiele nagłych wypadków zasłabnięcia. Towarzystwo ratunkowe interweniowało w 138 wypadkach.

Krwawe starcie.

Paryż. W miejscowości Mazamet przyszło przy inwentaryzacyi dwóch kościołów do starcia z wojskiem, którego pomocy zawezwano. Wiele osób zranionych.

Nadzieje monarchistów.

Bruksela. Krążą pogłoski, że dzisiejsza podróż księcia Orleańskiego z Londynu do Paryża pozostaje w związku z kościelno-polityczną akcyą we Francyi. — Słychać, że książę podejmie próby przywrócenia monarchii w chwili, gdy papież wezwie katolików do akcyi przeciw przeprowadzeniu ustawy o rozdziale kościoła od państwa.

Z konferencyi w Algeciras.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Algeciras: Jak z dobrego źródła słychać, odpowiedź francuskich delegatów na ostatnie oświadczenie ze strony Niemiec w kwestyi policyi, już nastąpiła. Odpowiedź ta sprzeciwia się zapatrywaniu, jakoby francusko-hiszpańska policya ograniczała uznane przez wszystkich gospodarcze uprawnienie narodów. W razie gdyby konferencya wyraziła zapatrywanie, że są na to potrzebne silne gwarancye, to Francya zdecydowaną jest przystąpić do zbadania tej kwestyi. Zdaje się, że ta odpowiedź francuskiego rządu odbiera możność podjęcia obrad konferencyjnych nad kwestyą policyjną.

Wiedeń. „Die Zeit" otrzymuje z Berlina następującą depeszę: Widoki co do korzystnego rezultatu konferencyi w Algeciras — poprawiły się. W miarodajnych kołach istnieje tendencya, aby Francyi poczynić ustępstwa, o ile to będzie możliwem. Między delegatami niemieckim i francuskim nastąpiło w zasadzie porozumienie, tak, że już niema mowy o trudnościach i różnicach zdań, zwłaszcza, że Francya będzie się starała ułatwić odwrót Niemcom a Niemcy chcą zadokumentować pragnienie pokoju przez poczynienie ustępstw dla Francyi.

Wymordowanie misyonarzy.

Waszyngton. Amerykański konsul generalny w Szangaju donosi w drugim telegramie, że podczas rozruchów w Nantang **zginęło 6 francuskich misyonarzy** Jezuitów i dwóch Amerykanów. Konsul dodaje, że wiadomości, jakie o tem nadeszły, nie są zgodne. Obecnie donoszą, że zaburzenia powstały skutkiem sprzeczki między francuskimi Jezuitami a urzędnikami chińskimi, oraz że jeden z chińskich urzędników z powodu tej sprzeczki odebrał sobie życie. Poprzednio doniesiono, że urzędnika tego zabił jeden z katolickich misyonarzy. — Konsul donosi dalej, że misyonarze schronili się do Kukiung, gdzie strzeże ich wojsko. Wysłano tam także kanonierkę amerykańską „Elcano". Słychać, że budynek misyi amerykańskiej ocalał i że porządek przywrócono. — W Szangaju spokój.

Japończycy w Władywostoku.

Władywostok. (Pet. Ag. tel.) Mimo, że do portu zawija obecnie bardzo wiele parowców, daje się odczuć brak bardzo wielu artykułów. Na targu zanważono napływ świeżych sort produkcyi japońskiego rękodzieła, których przedtem tu nie dowożono. Japończycy zaopatrują także targ władywostocki w ryby wędzone i suszone na sposób rosyjski.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 lutego.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 787·50. Akcye Anglobanku 319·25 Akcye Unionbanku 569·25. Akcye Länderbanku 444·75. Akcye Bankvereinu 562·50. Akcye Bodencredit 1075 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 556 —. Akcye kolei państwowych 672·25. Akcye kolei południowej 127·25. Akcye kolei Elbethal 444 —. Akcye kolei północnej 5780 —. Akcye kolei czerniowieckiej 588 —. Akcye Alpiny 539·50. Akcye Rima Muranyi 540 —. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2643 —. Akcye Fabryki broni 562 —. Akcye Tureckie tytoniowe 875 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 687 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 93·65. Renta majowa 99·95. Renta koronowa austryacka 100·05. Renta koronowa węgierska 95·20. 5% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·07. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 98·65. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98·90. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 150·50. Marki 117·88. Ruble 251·50.

Usposobienie: Z powodu braku zwykłej berlińskiej podniety bez interesu przy przeważnie ustalonych kursach.

Cukier stały 18·90—19·80 (19·85—19·95). Spirytus silny 87·60—88·—. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 27 lutego (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 80	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16

II. Listy zastawne.	płacą	żądają
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	119 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 40	101 40
4% „ „ „	98 70	99 10
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 —
4% „ „ „	99 25	100 —

†

Za duszę ś. p.

Karola Scharocha

b. architekta i budowniczego,

jako w pierwszą rocznicę śmierci odprawi się dnia 1 marca 1906 r. o godzinie wpół do 10 rano w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała wdowa z dziećmi i rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. 1025

Handel korzenny

z restauracyą i bilardem przy pryncypalnej ulicy w Krakowie z powodu stosunków rodzinnych zaraz tanio do odstąpienia. „6. 100" poste rest. Kraków za kwitem. 1038 1 2

DWA DOMY

razem lub osobno **do sprzedania** pod bardzo dogodnemi warunkami, ewentualnie na spłaty, przy niewielkiej gotówce. Wiadomość w kancelaryi adw. **Dra Teodora Koscha** w Krakowie, ulica Pijarska L. 8. 1032 1 5

Motocykl

b. mało używany 4—6 HP. z bocznym wózkiem i drugi lekki 2—3 HP. kupię. **„Motor"** poste restante **Muszyna.** 1031 1 3

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

284 45 0

Wynajem Pojazdów

(zakład dorożek i remiz) — pod firmą

M. Płatek w Krakowie

istniejący od kilkudziesięciu lat przy ul. Długiej l. 40, zostaje przeniesionym od

marca pod l. 57 ul. Długa.

Zakład wynajmuje wszelkiego rodzaju pojazdy na śluby, wycieczki, bale i t. p. po cenach konkurencyjnych najniższych. 1024 1 3

Czekoladę Mleczną Orzechową na sposób warszawski

poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 127 22 0

Urzędnik

katolik, mogący w czynnościach biurowych i objazdach zastąpić szefa, natychmiast potrzebny. Pensya stała, zwrot kosztów podróży i udział w zyskach. Specyalnych wiadomości nie potrzeba, wymagane natomiast są pierwszorzędne referencye i towarzyskie obycie. Oferty pod **L. K. S.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników, Kraków, Plac Maryacki 2. 1088

Korzystny interes w śródmieściu z powodu choroby właściciela zaraz **do sprzedania.** „101" poste restante **Kraków.** 989 3 3



Palniki „Amor"

Piece „Radiator"

i kuchenki spirytusowe

sprzedaje:

L. Barański

Kraków, Podwale 6,

Palniki „Amor".

Dom dla Ziemian

Kraków, Szewska 2.

928 4 4

Wolne posady

w pierwszorzędnym składzie maszyn rolniczych **we Lwowie** dla:

1) młodego **buchaltera,**
2) **kantorzysty,** piszącego samodzielnie po polsku i po niemiecku pięknem ręcznem pismem i na maszynie.

Zgłoszenia pisemne kandydatów izrael. z podaniem świadectw i bliższych szczegółów sub **E. L. 15** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Plac Maryacki 2. 943 3 8

Starszy wiekiem

Pomocnik handlowy

z niemieckim językiem w piśmie i w mowie, znajdzie zaraz umieszczenie. Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **1035.** 1035 1 5

Droguerya

w miejscu kąpielowem poszukuje egzaminowanego **droguisty.** Zgłoszenia z podaniem warunków i nadesłaniem odpisu świadectw i fotografii pod **A. X. 5** poste restante **Zakopane.** 1027 1 5

Praktykant

do kantoru, katolik, z ukończoną III lub IV klasą gimn. lub real., pięknem pismem, oraz znajomością języka niemieckiego, **potrzebny zaraz.** — Zgłoszenia u firmy **Reim i Ska, Kraków, Rynek l. 37.** 922 3 8



Władysław Pędziwiatr

Fabryka rolet i żaluzyi 1029 1 12

w Krakowie, ulica Zwierzyniecka 8.

! Parisienne !

Institutrice diplomée donne des leçons de français et conversation.

Rue Szewska 7, 2eme grand escalier, de 2 à 5 heures. 947 1 5

50% taniej K. ROMAN, fryzyer, Kraków, ul. Szewska l. 21. poleca karty abonamentowe na golenie po 1 złr., na golenie z czesaniem włosów po 1 złr. 50 ct. Zakład prawdziwie higienicznie czysto utrzymany. 256 17 0

Potrzebna Panna

do szycia. Rynek linia A—B 45, I piętro. 990 3 6

Udzielam lekcyi

gry fortepianowej (początków) gruntownie. Warunki bardzo przystępne. — Stolarska 6, II. (wiad. u E. Levay). 967 4 6

Hala Rybna

w Krakowie, na Małym Rynku,

poleca na bieżący tydzień z najświeższego transportu i wysyła starannie opakowane na prowincyę pocztą lub koleją za zaliczką:

Ryby morskie jak:

		za klg.
Łupacze drobne [Schellfische]	złr.	—·40
" wielkie	"	—·60
Kabliony i Wątłusze [Longfische]	"	—·45
Łososie morskie [Seelachse]	"	—·50
Ozorowce [Rothzangen] miast Soli	"	1·—
Flądерki do smażenia	"	—·75
Śledzie świeże, zielone do smażenia	"	—·50
Turboty [Steinbutt] małe złr. 1·40 wiel.	"	2·20
Starniew [Soles, Seezunge] porcyowe sztuki	"	2·60
Sztokfisz suchy 26 ct., już moczony	"	—·64

Ryby rzeczne jak:

Karpie żywe tuczone	"	1·20
Szczupaki świeże zamrażane	"	—·80
Sandacze " "	"	1·—
Łososiopstrągi różowe 2—3 kg. sztuka	"	1·75
Łososie wielkie sztuki dzielone złr. 2·50, całe	"	2·—
Wyzina świeża rosyjska dzielona	"	1·50

Ryby wędzone jak:

Śledzie zwykłe, Łososiośledzie, Biklingi, Szproty, Węgorzyki, Wyzina.

Łosoś morski w kawałkach kg. 60 ct.

Łosoś rzeczny różowy do kanapek dkgr. 8 ct.

Pstrągi rzeczne wędzone na wagę za kg. 2 złr.

Sygi rosyjskie wędzone na wagę za kg. 3 złr.

Siąga i Białoryba rosyjska wędzona, przysmak pierwszej klasy.

Sielawki rosyjskie na sztuki zależnie od wielkości.

Konserwy i Marynaty z ryb w najliczniejszym wyborze i najtaniej, w puszkach, na sztuki i na wagę.

Kawior astrachański gruboziarnisty, jasny i mało solony dkg. 25 ct., puszeczki po złr. 1·50, 2·50, 5·— i 10·—.

Kawior jesiotrowy, gruboziarnisty, jasny, dkg. 15 ct., puszeczki po złr. —·85, 1·50, 3·— i 6·—.

Majonezy wyśmienite w słoikach po 80 ct. i złr. 1·50.

Pasty angielskie jako dodatek do masła w różnych smakach po 50 ct.

Kunerol wyśmienity tłuszcz roślinny za kg. 70 ct.

Indyki ładnie tuczone i inny drób.

Szczegółowy cennik mych marynat posyłam na żądanie gratis i opłatnie.

Kupcom, klasztorom, instytucyom i menażom wojskowym udzielam opustu według możności. 995 2 2

Praktykant

do handlu korzennego

Jana Nagla

w Krakowie,

potrzebny **zaraz.**

Zgłoszenia wprost lub przez Biuro pośrednictwa pracy, ul. Kopernika L. 20. 997 2 10

Ogłoszenie.

Sztuczne kąpiele mineralne

borowinowe, gazowe, ischlańskie, solankowe, igliwiowe, aromatyczne, jodowe, sublimatowe i t. p.

Zbiorowe Inhalatoryum

na sposób zagraniczny

w pryw. lecznicy **Dra Cezara Komorowskiego**

Kraków, Dębniki, ul. Pocztowa 112,

tuż przy moście. 809 6 16

Pod wiosenne zasiewy jest

Mączka żużlowa Thomasa

znak gwiazda 892 3 12

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym. Zastosowana na wiosnę pod rośliny: **kłosowe, okopowe, pastewne, jarzyny** i na wilgotne łąki, przynosi najwyższe plony.

Baczność na powyższy znak ochronny, plombę i oznaczenie zawartości.

Przestrzega się przed zakupnem bezwartościowego towaru, szczególnie znaczonego na workach tą fałszywą marką.

Fabryki fosfatów Thomasa w Berlinie.

Cenniki, broszurki i pouczenia udziela darmo i opłatnie.

Józef Karrach, Lwów, Jagiellońska 22.

K. Zieliński

optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 156 27 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

CYRK EDISON

przy ulicy Wielopole w budynku cyrkowym.

We czwartek 1 marca 1906

Pouczające, zajmujące, komiczne

Wielkie Przedstawienie

żywych, kolosalnych obrazów z nadzwyczaj zajmującym programem, jak:

Wielka rewolucya w Odessie

(sensacyjne).

Wzruszające sceny w Moskwie.

Muzyka wojskowa.

Początek o godzinie 8 wieczór.

Bliższe szczegóły podadzą afisze. 1026 1 8

Czy można się ustrzedz cierpień płucnych?

Przyczynę chorób płucnych wykryto w bakteryach gruźliczych, znajdujących się wszędzie, gdzie przebywają chorzy na gruźlicę, a więc w powietrzu i w pyle ulic, i nie dających się usunąć. Jakkolwiek każdy niemal człowiek wdycha bakcyle te wraz z powietrzem, nie wszyscy jednakowoż ludzie ulegają chorobie, ponieważ na szczęście organizm ludzki jest w stanie w normalnych warunkach zarodki chorobowe, jakie weń wtargnąć zdołały, uczynić nieszkodliwemi za pomocą zawartych w gruczołach oskrzeli (płucnych) skutecznych na nie substancyj. Tam tylko, gdzie te gruczoły uległy osłabieniu, może choroba wybuchnąć, z chwilą zaś kiedy fakt ten przez słynne powagi fachowe stwierdzony został, niedaleką już stało się rzeczą w szczepieniu gruczołów oskrzelowych pozyskać dźwignię do zwalczenia zarodków chorobowych. Dlatego też zapisują w ostatnich czasach chorym na płuca 138 7 7

dra Hoffmanna Glandulen

zawierający zbawienne substancye z gruczołów oskrzelowych zdrowych zwierząt i wspomagający przez to sztucznem dostarczaniem materyi niszczącej zarodki chorobowe, naturalny popęd organizmu do uzdrowienia siebie. Lekarze, stosujący Glandulen u swoich pacyentów, zauważyli, że potęguje się przy nim apetyt, rozpogadza nastrój, siły i ciężar ciała podnoszą się, kaszel się zmniejsza, odpluwanie staje się łatwiejszem, a poty nocne ustają, krótko mówiąc, iż proces powrotu do zdrowia objawia się wyraźnie. Godnem jest przeto zalecenia, by nie zaniedbać spróbowania tabletek glandulenowych.

Tak piszą:

Pan Dr Braun, Herbstein. „— — — Wasze tabliczki glandulenowe zażywałem z bardzo korzystnym skutkiem przeciw uporczywej chrypce i kaszlowi. Niekorzystne oznaki poboczne nie pojawiały się nigdy. Będę je zażywał znowu w podobnych wypadkach i mogę Panom Kolegom polecić je tylko jak najgoręcej".

Pan Dr Ferd. Kohn, Grabovo. „Skutek, jaki osiągnąłem Waszym przetworem, jest znakomity i na podstawie wieloletnich doświadczeń nim poczynionych mogę go wszystkim chorobę płucną mającym polecić jak najgoręcej".

Pan Dr Fraenkel, Wiedeń. „Zapisuję w swej bardzo rozległej praktyce, blisko od 6 lat Wasz przetwór glandulen nadzwyczaj często przeciw przewlekłym zasłabnięciom narzędzi oddechowych i w wielkiej ilości wypadków mam do zapisania znakomity skutek".

Glandulen sporządza fabryka chemiczna **dra Hofmanna następców w Meerane w Saksonii,** nabywać go zaś można na zlecenie lekarza w aptekach, jak również **w składzie apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy, Praga 203—III.,** we flaszkach po 100 tabl. po kor. 5·50, 50 tabl. po kor. 3·—. **Szczegółowe broszury o tej metodzie leczniczej z sprawozdaniami lekarzy, oraz poświadczeniami chorób wyleczonych, rozsyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.**

Francuzka Nauczycielka w wieku do lat 35, chcąca wypocząć sobie 3—4 miesięcy w górach, znajdzie umieszczenie i całkowite utrzymanie w domu inteligentnym, w zamian za konwersacyę i udzielanie 2 godzin lekcyi dziennie dziesięcioletniej dziewczynce. Znajomość początków muzyki na fortepianie byłaby pożądaną. Adresować: **Róża Trzecieska, Poronin, koło Zakopanego.** 937 3 3

Księgarnia

skład papieru i przyborów szkolnych na prowincyi, dobrze się rentująca **do sprzedania.** Zgłoszenia pod **984** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 984 4 10

Handlowiec młody, energiczny, z ładnem pismem, zdolny ekspedyent, poszukuje posady w handlu kolonialnym, albo jako kierownik kółka rol. Zgłoszenia: **„Handlowiec 154"** poste rest. **Kraków** za okaz. kwitu inserat. 888 4 4



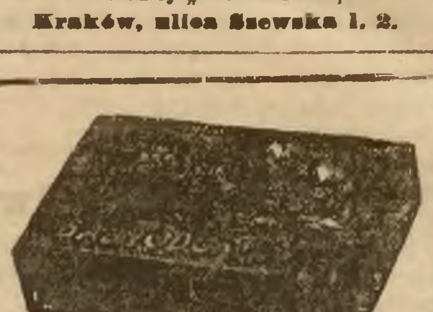
Prasy do kopiowania

najnowszej i najsilniejszej konstrukcyi poleca firma 1010 2 3

Ferd. Skwarczek & Jan G. Wantowski

dawniej „SARMACYA",

Kraków, ulica Szewska l. 2.



Balnodor „Jahra"

Aromatyczne tabletki do mycia i do kąpieli nadają wodzie nader przyjemną i kwaśną woń, odświeżają i wygładzają skórę.

Cena k 1·80.

Wyrób i główny Skład

Apteka Por. Gralewskiego

w Krakowie

Wystrzegać się naśladownictw

186 24 50

Poszukuję rosyjskiego studenta, izraelity, do udzielania lekcyi. Adres: **Rowieński,** ul. św. Sebastyana 17, od 12—2 pop. 993 3 3

Rutynowany magister farmacyi

przyjmie dłuższe lub krótsze zastępstwa w marcu i kwietniu. Zlecenia i warunki proszę zgłaszać do Biura pośrednictwa. Apteka Wgo Pronis w Krakowie dla **R. R.** 994 3 3

Poszukuję do nabycia

małej willi w Zakopanem. Zgłoszenia szczegółowe pod adresem **A. K.,** Kraków, Karmelicka 37, III. 992 3 3

Dom murowany

o 4 oblikacyach jest **do sprzedania** we wsi Zwierzyńcu l. 211. Bliższa wiadomość w składzie nafty, Kraków, Mikołajska 9. 920 3 3

Inteligentna osoba lat 35, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, kuchni i szyciu, poszukuje miejsca jako gospodyni. **Adres N. N.** post. rest. **Zielonki.** 946 3 6

Spólnika

z kwotą 1000 złr. poszukuje się dla **świetnego** sezonowego przedsiębiorstwa. — **L. M. 800** poste restante **Kraków.** 975 4 6

Rodowity Włoch udziela lekcyj języka włoskiego oddzielnie i zbiorowo. Zgłoszenia pod **968** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 968 3 3

Administracyi domu

lub innego majątku poszukuję w Krakowie lub w Podgórzu. Łask. zgł. pod **„Inżynier"** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Plac Maryacki 2. 942 3 3

Agenci

biegli w języku niemieckim potrzebni do popłatnego przedmiotu. Ci, którzy się zajmują sprzedażą losów, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: **„Merkur", Brünn,** Neugasse 30. 958 5 5

Dla **Domu bankowego w Bernie** (Morawskiem) potrzebny

Korespondent!

Warunki: wiadomości zawodowe i zupełna biegłość w języku polskim i niemieckim w mowie i piśmie. Zgłoszenia (tylko listowne) przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **834.** 834 5 5

Konc. Biuro pisania i powielania

na maszynach,

Kraków, ul. Garbarska 4, I p. (obok Hotelu Krakowskiego)

przyjmuje wszelkie prace w zakres ten wchodzące i wykonuje najstaranniej i najtaniej.

Udziela się lekcyi pisania na maszynie. 1001 2 8

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antyseptyczny przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność". Cena pudełka 70 hal.

HAYA mydło hygieniczne jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 halerzy. 1005 1 52

Tysiące podziękowań! — Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i droguеryi do nabycia! — Żądać należy wyraźnie:

„HAYA" pudru antyseptycznego. Główny skład

„HAYA" mydła hygienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz, c. i k. dostawca nadw. **we Lwowie.**

Kurs przygotowawczy

do

Egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i buchalteryi pojed., podwójnej, urządzam nadal według najnowszych **wymagań komisyi egzaminacyjnej.** — Również udzielam nauki języka niemieckiego, koresp. handlowej, kaligrafii.

Dla pań osobne godziny.

Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Henryk Gottlieb

rut. egz. naucz. rach. państw. i t. d.

173 14 30 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon № 381. — Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za mierzym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 85 33 0

Nawet zdrowa matka,

dobra karmicielka, właściwie postąpi, gdy od czasu do czasu zamiast mleka z piersi da dziecku zupy z **mączki Gurgula.** Przez to wzmocni swe siły i swój stan zdrowia poprawi. Przejście karmienia dziecka z pokarmu matki na mączkę Gurgula odbywa się prawidłowo z wyłączeniem wszelkiego niebezpieczeństwa. Przepis użycia dołączony do każdej puszki. 149 3 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni: L. K. Górski